

REKLAMA


MAKDOM
HOLDING

www.makdom.pl
Apartamenty Sarnowskiego
odbiór mieszkań już wiosną 2026


REKLAMA

KORKUĆ
**CZĘŚCI
UŻYWANE
KASACJA
POJAZDÓW**

DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D

WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO

TEL. /89/ 511 91 00

 ISSN 1734-7076
NAKŁAD 20 000

NOWE

życie

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL
Olsztyna

nr 6 (416) 2026 / 18.03 – 01.04.2026

REKLAMA

LOOMBARD.pl

**SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA**
JAN-CAR

Stacja Demontażu Pojazdów

**KASACJA POJAZDÓW
POMOC DROGOWA
AUTO CZĘŚCI**

606 284 174
WARKAŁY 19F
KASACJAOLSZTYN.PL
**Wielkanocny
Jarmark
w sercu
Olsztyna**

Czytaj str. 3

**Wiosna i lato pełne podróży
z Portu Lotniczego
Olsztyn-Mazury!**

Czytaj str. 5



REKLAMA



ZAREKLAMUJ SIĘ

w Nowym Życiu Olsztyna

Zadzwoń – zapytaj **tel. 505 129 273**

Projekt „Olsztyn – Biblioteka po drodze” z dofinansowaniem

Spotkania autorskie, animacje i dużo okazji do rozmów i wzruszeń. Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie otrzymała dofinansowanie w ramach programu „Partnerstwo dla Książki 2026”. Dzięki temu zrealizujemy działania projektu „Olsztyn – Biblioteka po drodze”.

Pierwsze wydarzenie w ramach projektu odbędzie się już w sobotę, 21 marca, w Bibliotece Abecadło w Olsztynie w czasie świętowania 20. Urodzin Abecadła. W programie wiele atrakcji, w tym m.in. występ iluzjonisty Bartiniego. O godzinie 12.00 zapraszamy na spotkanie autorskie z Barbarą Supeł, autorką popularnych książek dla dzieci. To właśnie ona stworzyła dobrze znane najmłodszym czytelnikom postacie – Jadzi i Stasia Pęteli czy bohaterów książki „Wiewiórki, które nie chciały się dzielić”. Autorka odwiedzi Olsztyn, by opowiedzieć o swojej twórczości i spotkać się z czytelnikami. Podczas spotkania opowie o swojej pracy, zdradzi, skąd biorą się pomysły na książki i jak wygląda droga od pierwszej idei

do gotowej historii. Nie zabraknie również czasu na pytania, autografy oraz pamiątkowe zdjęcia. Organizatorzy zapraszają dzieci, rodziców oraz wszystkich miłośników książek do wspólnego świętowania. Wstęp na wydarzenie jest wolny i bezpłatny.

A to tylko początek atrakcji, bo projekt „Olsztyn – Biblioteka po drodze” obejmie także m.in. spotkania z innymi cenionymi twórcami. Wśród zaproszonych gości znajdą się m.in.: Sławomir Gortych – autor powieści kryminalnych osadzonych w Karkonoszach, łączących literacką fikcję z lokalną historią, Antonina Tosiek – poetka i autorka współczesnej, poruszającej poezji o tożsamości i codzienności, znana m.in. z książki „Przepraszam za brzydkie pismo. Pamiętniki wiejskich kobiet” czy Joanna Jax – popularna pisarka powieści historycznych i obyczajowych, od lat ceniona przez czytelników.

Przed mieszkańcami Olsztyna zapowiada się więc wyjątkowy czas spotkań, rozmów i wspólnego odkrywania literatury. W naszych filiach zaplanowaliśmy też całodienne animacje, o których poinformujemy już wkrótce.

Projekt „Olsztyn – Biblioteka po drodze” realizowany jest w ramach programu „Partnerstwo dla książki” i został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Bankowcy dla CyberEdukacji: uważaj na „fałszywe zbiórki”

Internetowe zbiórki charytatywne to szlachetny i coraz bardziej powszechny sposób niesienia pomocy. Niestety cyberprzestępcy nie mają serca i wykorzystują rosnącą popularność zbiórek. Podsywają się pod fundacje, chore dzieci, schroniska dla zwierząt czy ofiary klęsk żywiołowych. W rzeczywistości, zamiast do potrzebujących, pieniądze trafiają na konta oszustów. Sprawdź, jak rozpoznać fałszywą zbiórkę oraz jak bezpiecznie pomagać potrzebującym.

Jak działa oszustwo „na fałszywą zbiórkę”?

Oszuści działają według sprawdzonego schematu, który skutecznie skłania ofiarę do szybkich wpłat. Publikują w mediach społecznościowych lub na specjalnie przygotowanych stronach dramatyczne historie – chorobie dziecka, wypadku, zbiórce dla ofiar katastrofy lub pomocy zwierzętom. Często wykorzystują skradzione zdjęcia i emocjonalne opisy, aby wywołać poczucie pilnej konieczności pomocy. Linki prowadzą do stron zbiórek lub numerów rachunków bankowych. Zdarza się też, że przestępcy podsywają się pod znane organizacje charytatywne lub przejmują konta w mediach społecznościowych, publikując apel w imieniu znajomych.

Skala problemu jest duża. W 2024 r. do CERT Polska trafiło ponad 600 tys. zgłoszeń potencjalnych zagrożeń w Internecie. Fałszywe zbiórki należą do najbardziej skutecznych metod wyłudzeń. Z danych BIK wynika, że 28% osób, które zetknęły się z próbą takiego oszustwa, poniosło straty finansowe. Policja rozbija również zorganizowane grupy przestępcze zajmujące się tym procederem – w jednym z postępowań ustalono, że sprawcy wyłudzili ponad 1,5 mln zł, tworząc fikcyjne fundacje i prowadząc rzekome akcje charytatywne.



Uważaj na manipulację w sieci

W ramach kampanii Bankowcy dla CyberEdukacji powstał film, który pokazuje jak łatwo można paść ofiarą manipulacji emocjonalnej w sieci. Oszuści wykorzystują współczucie, presję czasu i wiralowy charakter mediów społecznościowych – dramatyczna historia potrafi rozprzestrzenić się w Internecie w ciągu kilku godzin. Dlatego zanim zdecydujemy się pomóc, warto poświęcić chwilę na weryfikację zbiórki. Czasem wystarczy kilka kliknięć, by upewnić się, czy akcja jest prawdziwa.

Związek Banków Polskich wraz z partnerami kampanii apelują:

- Zanim wpłacisz – sprawdź, kto organizuje zbiórkę i czy działa przez legalną, zweryfikowaną platformę.
- Weryfikuj dane organizatora – poszukaj oficjalnej strony, numeru KRS lub potwierdzenia od fundacji.

- Nie klikaj w linki z maili czy postów w mediach społecznościowych – mogą prowadzić do fałszywych stron.
- Ufaj, ale sprawdzaj – prawdziwe akcje charytatywne nie mają nic do ukrycia.
- A jeśli padłeś ofiarą cyberoszustwa – nie wstydź się i zgłoś to!

O kampanii

Kampania „Bankowcy dla CyberEdukacji” to wspólna inicjatywa Związku Banków Polskich, Fundacji Warszawski Instytut Bankowości, Bankowego Centrum Cyberbezpieczeństwa oraz Policji i banków. Jej celem jest edukowanie użytkowników Internetu w zakresie cyberzagrożeń i budowanie świadomości, jak chronić siebie i swoich bliskich przed oszustami.

Policja.pl

REKLAMA

Redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
DTP: Aleksandra Kędzierawska;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar** – archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
www.zycieolsztyna.pl



olsztyn.eu

JESTEŚMY NA:



facebook.com/olsztyn.eu



youtube.com/wwwolsztyn.eu



instagram.com/miastoolsztyn

Wielkanocny Jarmark w sercu Olsztyna

Pod koniec marca olsztyńska starówka znowu nabierze życia. W powietrzu pojawi się zapach świątecznych wypieków, między kamieniami popłynie rozmowa i śmiech, a kolorowe stoiska przypomną wszystkim, że wiosna i Wielkanoc są już bardzo blisko. W weekend 28 i 29 marca w sercu miasta odbędzie się pierwsza edycja Warmińskiego Jarmarku Wielkanocnego.

Stare Miasto stanowi naturalne miejsce takich wydarzeń. Wąskie uliczki, ceglane mury i place tworzą przestrzeń, w której łatwo poczuć atmosferę świąt. Pod koniec marca pojawiają się tam drewniane stoiska pełne regionalnych produktów, rękodzieła i wielkanocnych dekoracji. Spacer między straganami stanie się dobrą okazją, by na chwilę zwolnić tempo codzienności i poczuć prawdziwy klimat nadchodzących świąt.

Warmiński Jarmark Wielkanocny połączy kilka ważnych elementów. Będzie handel, będą lokalne smaki i rodzinne animacje. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jedni przyjdą po tradycyjne wędliny, domowe ciasta czy naturalne przetwory. Inni zatrzymają się przy stoiskach z rękodziełem i poszukają ozdób na wielkanocny stół. Ktoś inny wpadnie po prostu na spacer żeby chłonąć dobrą atmosferę, bo starówka w takie dni przyciąga ludzi jak magnes. Dla wielu mieszkańców takie spotkania stanowią także okazję do rozmowy z twórcami i poznania historii ich produktów.

Ważną część wydarzenia stworzy strefa handlowa przygotowana

przez Bank Żywności. Na stoiskach pojawią się twórcy rękodzieła, producenci regionalnych wyrobów oraz wystawcy z ofertą gastronomiczną. Na stołach zobaczymy naturalne produkty, tradycyjne wypieki, wędliny, miody, sery oraz wiele rzeczy przygotowanych z prawdziwą pasją. Dla wielu mieszkańców takie spotkania stanowią także okazję do rozmowy z twórcami i poznania historii ich produktów.

– To nie tylko wydarzenie handlowe, ale przede wszystkim okazja do spotkań, rozmów i wspólnego spędzania czasu na starówce. Chcemy, aby to miejsce żyło dzięki mieszkańcom i ich obecności – mówi Maria Dzieciątek, menedżerka starówki.

Program jarmarku wyraźnie nawiąże do wielkanocnych tradycji. Na odwiedzających czekać będą warsztaty i animacje, które pozwolą poczuć klimat dawnych przygotowań do świąt. Każdy chętny spróbuje swoich sił przy tworzeniu tradycyjnej palmy wielkanocnej.



Warmiński Jarmark Wielkanocny odbędzie się w ostatni weekend marca na Starym Mieście w Olsztynie

Instruktorzy pokażą, jak z gałązek, suszonych kwiatów i kolorowych wstążek powstaje ozdoba znana w wielu domach od pokoleń.

Nie zabraknie także warsztatów plecenia wiosennych wianków oraz przygotowywania świątecznych stroików. Przy stołach warsztatowych usiądą dzieci, rodzice i dziadkowie.

Wspólna praca przy naturalnych materiałach często zamienia się w dobrą rozmowę i zwykłą ludzką radość.

Ciekawa atrakcja czeka na osoby, które planują już wielkanocną święconkę. Na jarmarku pojawi się punkt ozdabiania koszyczków. Wystarczy przynieść własny koszyk i kilka chwil poświęcić na dekorowanie. Wstążki,

gałązki i świąteczne dodatki pozwolą stworzyć coś naprawdę wyjątkowego.

Najmłodsi uczestnicy jarmarku wezmą udział w Biegu Zająca. Zabawa polega na poszukiwaniu ukrytych upominków. Dzieci ruszą na małą wyprawę po starówce, a po drodze zajrzą do wielu punktów przygotowanych przez przedsiębiorców z tej części miasta. Właściciele lokali i sklepów przygotowują drobne niespodzianki dla małych odkrywców. Dzięki temu zabawa zamieni się w prawdziwą przygodę.

– Właśnie takie inicjatywy budują atmosferę miejsca – mówi prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. – Gdy dzieci biegają po uliczkach, rodzice rozmawiają przy stoiskach, a w tle słychać gwar rozmów, starówka naprawdę zaczyna żyć.

Jarmark potrwa dwa dni. W sobotę 28 marca stoiska będą otwarte od godziny 10 do 22. Niedziela 29 marca przyniesie nieco krótszy dzień wydarzenia. Stoiska zamkną się o godzinie 20.



loteria

WARTO MIESZKAĆ w Olsztynie

WEŹ UDZIAŁ W LOTERII
Rozlicz PIT w Olsztynie i wygraj nagrody!

4x rower trekkingowy TABOU KINETIC 5.0

5x karta podarunkowa o wartości 2 000 zł

5x karta podarunkowa o wartości 1 500 zł

4x deska SUP

loteria.olsztyn.eu

5x

rower elektryczny Barton Trip 2.0



URZĄD MIASTA OLSZTYNA

Wydział Promocji i Informacji
Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn

☎ 89 50 60 727, 89 50 60 728
✉ rzecznikprasowy@olsztyn.eu

olsztyn.eu

Kreatywny Dzień Sołtysa

Podziękowania, gratulacje, tort, warsztaty kreatywne, występ utalentowanych uczniów Samorządowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach, wspólny posiłek oraz prezentacja o inwestycjach sołeckich, zmianach w prawie i perspektywach rozwoju – tak w skrócie wyglądał Gminny Dzień Sołtysa, który odbył się 11 marca w świetlicy wiejskiej w Dywitach.

Frekwencja dopisała, bo na zaproszenie Agnieszki Sakowskiej-Hrywniak, wójt gminy Dywity, stało się 17 z 21 sołtysów i sołtyszek.

– Dziękuję Wam wszystkim za to, co robicie dla swoich miejscowości – mówi wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak. – Dzięki Wam nasze wsie pięknieją, odbywają się w nich świetne wydarzenia, a ludzie mogą cieszyć się z coraz lepszej infrastruktury. Jesteście doskonałymi liderami swoich społeczności.

Wicewójt Magdalena Iwanek zaprezentowała zmiany w prawie, jakie dotyczą sołectw, a także najciekawsze inwestycje zrealizowane z Innowacyjnego Funduszu Sołeckiego w 2025 roku. Zaprosiła też do udziału w konkursie „Piękna Wieś Gmi-

ny Dywity” – edycja 2026. Wszyscy sołtysi otrzymali podziękowania, gratulacje i gadżety, a w sposób szczególny została wyróżniona Karina Majcherska, sołtys sołectwa Gady, która została wytypowana tym samym do nagrody marszałka województwa. Wzruszenie i zachwyt wywołał koncert grupy skrzypaczek i skrzypka z Samorządowej Szkoły Muzycznej w Dywitach. Sołtysów mocno zintegrowały i zainteresowały warsztaty kreatywne z trenerem i ekspertem marketingu Michałem Bartoszewiczem, który w niebanalny sposób opowiadał o przywództwie, sposobach na zachęcenie do zaangażowania mieszkańców do projektów oraz o niełatwej sztuce przemawiania publicznego.



Duże zainteresowanie sołtysów wzbudziły warsztaty kreatywne z Michałem Bartoszewiczem

Zapraszamy na Piknik Napoleoński w Barkwedzie

Pierwszego dnia kalendarzowej wiosny, czyli w sobotę 21 marca, gmina Dywity zaprasza wspólnie z powiatem olsztyńskim, sołectwem Barkweda, GRH 21. Batalionem Fizylierów i OSP Brąswałd na Piknik Napoleoński w Barkwedzie! Będzie głośno i ciekawie.

Start pikniku jest zaplanowany na godz. 12.00 na terenie przy świetlicy wiejskiej.

– Piknik miał się odbyć pierwotnie 7 lutego, ale ze względu na pogodę przełożyliśmy go na 21 marca – mówi Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity. – Będzie on w atrakcyjny sposób popularyzować wiedzę o lokalnej historii oraz integrować lokalną społeczność wokół naszej gmi-

ny, powiatu, Warmii i Szlaku Napoleońskiego. Większą bitwę i wydarzenie planujemy na 2027 rok, gdy będzie okrągła 220. rocznica bitwy, ale chcieliśmy, żeby pamięć o tej ciekawej historii żyła, czego dowodem są pikniki napoleońskie i bitwy organizowane w 2018, 2019, 2022 i 2024 roku.

W programie wydarzenia:

- pokaz uzbrojenia i umundurowania,
- namiot Napoleona (zwiedzanie i gra w warcaby z cesarzem),
- prezentacja grup rekonstrukcyjnych,
- ognisko z kielbaskami i zalewajka barkwedzka,
- komentarz historyka o bitwie w Barkwedzie.

Już teraz zapraszamy!

Wystrzałowy i energetyczny Dzień Kobiet w Dywitach

To był naprawdę wyjątkowy wieczór. W sobotę 14 marca sala sportowa w szkole w Dywitach dosłownie pękała w szwach – tyle mieszanek gminy Dywity przyszło wspólnie świętować Gminny Dzień Kobiet. I trudno się dziwić: program wydarzenia był pełen wzruszeń, inspiracji i dobrej zabawy.

Wydarzenie rozpoczęło się od niezwyklej prelekcji Aleksandry Cymerman, architektki wnętrz, która podzieliła się z zebranymi poruszającą historią swojego życia. Po dramatycznych doświadczeniach: utracie córki, problemach zdrowotnych i śmierci klinicznej – nie poddała się i dziś inspiruje innych swą siłą i determinacją. Wzruszenie po prelekcji było ogromne, a brawom nie było końca. Chwilę później grupy Salsation i Salsa Tuławki porwały publiczność zmysłową, taneczną energią.

Jednym z najważniejszych momentów wieczoru była gala konkursu „Dywickie Róże”, zainicjowanego przez wójt Agnieszkę Sakowską-Hrywniak. Spośród 15 nominowanych, wyjątkowych osobowości, statuetki róży otrzymało aż sześć wy-



Na scenie zwyciężczynie konkursu „Dywickie Róże”

Cale wydarzenie z ogromną energią i poczuciem humoru poprowadził fantastyczny duet konferansjerów – Aleksander Miśnikiewicz i Alicja Tomaszewska. Ich sceniczna

Na Panie czekało także mnóstwo przyjemności: słodka kawiarenka z pysznymi wypiekami przygotowanymi przez Koło Gospodyń Wiejskich w Dywitach, Strefa Kobiet ze stoiskami z kosmetykami, biżuterią, rękodziełem i bielizną, a każda z przybyłych Pań otrzymała różę i drobny upominek, o co zadbał mężczyźni – radni gminni.

Wieczór zakończył się prawdziwą rockową eksplozją energii. Zespół Radiomaszyna z charyzmatyczną Dorotą Partyką na wokalu porwał wszystkich do wspólnego śpiewania największych przebojów polskiego rocka. Na parkiecie szybko zrobiło się tłoczno – były tańce, śmiech i wspólna zabawa do późnego wieczora. Wyjątkowe wydarzenie współtworzyli: gmina Dywity, GOK Dywity, sołectwo Dywity oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Dywitach. To było święto pełne emocji, wzruszeń i dobrej energii. Po raz kolejny można było się przekonać, że takie chwile budują wspólnotę lokalną.



Salsa Tuławki zachwyciła swoim zmysłowym tańcem uczestników wydarzenia

jątkowych kobiet, które swą działalnością inspirują i wzmacniają naszą lokalną społeczność: Gospodyni Roku – Aneta Stankiewicz, Społeczniczka Roku – Urszula Derlacz, Przedsiębiorczyni Roku – Katarzyna Chyla, Artystka Roku – Magdalena Koza-kiewicz. Nagrody specjalne otrzymały natomiast: Agnieszka Walentynowicz oraz Renata Chalimoniuk. Takie rozstrzygnięcia zapadły po obradach Kapituły Konkursu, w której skład weszli: Ewa Domaradzka-Ziarek, Krystyna Sztet i Marek Borowski.

– Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatkom, ale także wszystkim nominowanym, które otrzymały pamiątkowe dyplomy – każda z tych historii pokazuje, jak wiele wspaniałych kobiet działa w naszej gminie – mówi wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak.

chemia, lekkość i dobry humor sprawiły, że publiczność od pierwszych minut poczuła się częścią tego wyjątkowego spotkania.



Sala sportowa w Dywitach zapełniła się kobietami

Wiosna i lato pełne podróży z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury!

Już 29 marca 2026 roku w Porcie Lotniczym Olsztyn-Mazury zacznie obowiązywać nowy rozkład lotów. W sezonie wiosenno-letnim pasażerowie z regionu będą mogli skorzystać z połączeń krajowych i zagranicznych, a od czerwca również z oferty wakacyjnych lotów czarterowych. W siatce połączeń znajdą się kierunki umożliwiające zarówno krótkie wyjazdy turystyczne, wizyty rodzinne, jak i podróże biznesowe.

Kraków – weekend w historycznej stolicy Polski

Połączenie do Krakowa realizowane przez Polskie Linie Lotnicze LOT dwa razy w tygodniu to propozycja dla osób planujących krótki wyjazd do jednego z najważniejszych ośrodków kulturalnych w Polsce. Miasto przyciąga zabytkami światowej klasy – na turystów czeka m.in. Zamek Królewski na Wawelu, Rynek Główny z Sukiennicami i Bazyliką Mariacką czy historyczna dzielnica Kazimierz, znana z klimatycznych kawiarni i restauracji. Z Krakowa łatwo także zaplanować jednodniową wycieczkę do Wieliczki, gdzie znajduje się zabytkowa kopalnia soli wpisana na listę

wer Bridge czy Pałac Buckingham, a także skorzystać z bogatej oferty muzeów – w tym British Museum, National Gallery czy Muzeum Historii Naturalnej. Londyn to również raj dla miłośników zakupów i miejskiej kultury – popularne są targi uliczne Camden Market czy Borough Market. Połączenie jest także ważne dla osób odwiedzających rodzinę i znajomych mieszkających w Wielkiej Brytanii.

Düsseldorf-Weeze – brama do pogranicza Niemiec i Holandii

Drugim kierunkiem obsługiwanym przez Ryanair dwa razy w tygodniu będzie Düsseldorf-Weeze. Lotnisko położone jest



UNESCO. Bezpośredni lot z Mazur pozwala skrócić podróż między północą a południem Polski do nieco ponad godziny.

Londyn – metropolia atrakcji i kultury

Ryanair będzie realizował dwa loty tygodniowo do Londynu Stansted. Stolica Wielkiej Brytanii pozostaje jednym z najchętniej odwiedzanych miast Europy. Turyści mogą zobaczyć takie symbole miasta jak Big Ben, Pałac Westminsterski, To-

w regionie Dolnego Renu, niedaleko granicy z Holandią, dzięki czemu stanowi dogodny punkt startowy do zwiedzania dwóch krajów. W odległości kilkudziesięciu kilometrów znajduje się Düsseldorf – miasto znane z eleganckiej promenady nad Renem, historycznej starówki Altstadt oraz jednej z najbardziej luksusowych ulic handlowych w Europie – Königsallee. W krótkim czasie można również dotrzeć do holenderskich miast takich jak Nijmegen czy Eindhoven,

co sprawia, że kierunek ten jest atrakcyjny zarówno turystycznie, jak i biznesowo.

Dortmund – serce Zagłębia Ruhry

Wizz Air zaplanował trzy loty tygodniowo do Dortmundu, jednego z najważniejszych miast niemieckiego Zagłębia Ruhry. Region ten w ostatnich latach przeszedł spektakularną transformację z przemysłowego centrum Europy w nowoczesny obszar kultury i technologii.

W Dortmundzie można odwiedzić m.in. Niemieckie Muzeum Piłki Nożnej, zobaczyć słynny stadion Signal Iduna Park – jeden z największych w Europie – czy spędzić czas nad jeziorem Phoenix See, które powstało na terenie dawnej huty. Miasto jest również dobrą bazą wypadową do pobliskich ośrodków Zagłębia Ruhry, takich jak Essen czy Bochum.

Turcja – wymarzone wakacje nad Morzem Śródziemnym

Od czerwca z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury dostępne będą wakacyjne loty czarterowe touroperatora Itaka do Turcji. Riwiera Turcka od lat należy do najpopularniejszych kierunków wakacyjnych wśród polskich turystów. Region oferuje szerokie plaże, ciepłe wody Morza Śródziemnego oraz liczne zabytki starożytności – w tym ruiny Perge, Aspendos czy Side. Popularnością cieszą się także wycieczki do niezwykłych formacji skalnych w Kapadocji czy na wapienne tarasy Pamukkale.

Albania – odkrycie ostatnich lat

Drugim kierunkiem wakacyjnych lotów czarterowych będzie Albania, która w ostatnich latach

dynamicznie zyskuje popularność wśród europejskich turystów. Największą atrakcją kraju jest Riwiera Albańska z malowniczymi miejscowościami takimi jak Ksamil, Himara czy Saranda, gdzie można znaleźć jedno z najpiękniejszych plaż w regionie Morza Jońskiego. Warto odwiedzić również wpisane na listę UNESCO miasta Berat i Gjirokastra, słynące z charakterystycznej kamiennej zabudowy i bogatej historii.

Dla pasażerów korzystających z wakacyjnych lotów czarterowych przygotowano również specjalną ofertę – parking przy lotnisku już od 1 zł.

Port Lotniczy Olsztyn-Mazury pozostaje ważnym elementem infrastruktury transportowej Warmii i Mazur, umożliwiając mieszkańcom regionu wygodne podróże lotnicze bez konieczności korzystania z odległych portów lotniczych. Kameralny charakter lotniska pozwala na szybką odprawę i komfortowy początek podróży.

Szczegółowy rozkład lotów dostępny jest na stronie Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury www.mazuryairport.pl.

Akupunktura – igły w ciele

Półnagi człowiek leżący na kozetce z igłami wbitymi w plecy, uszy i uda nie wygląda zachęcająco. Wzdrygając się na widok żywego kaktusa, zastanawiamy się, czy akupunktura rzeczywiście mu pomoże, czy tylko biedak sobie to wmówił. Prawda, że wielu korzysta z tej niekonwencjonalnej metody leczenia. Jedni by się wyleczyć, drudzy – by zarobić.

Akupunktura polega na wkłuwaniu do tkanki podskórnej pacjenta cienkich stalowych igieł. Tkwią tam one od kilku sekund do nawet kilku godzin, w ściśle określonych punktach ciała. Idea tego alternatywnego sposobu leczenia opiera się na twierdzeniu, że nakłuwanie niektórych fragmentów skóry pobudza organizm do wydzielania cennych substancji. Te rzekomo zwalczają rozmaite dolegliwości, działają przeciwzapalnie, przeciwcukrzycowo i rozkurczowo, wzmacniają odporność organizmu, regulują sen, nastrój, apetyt.

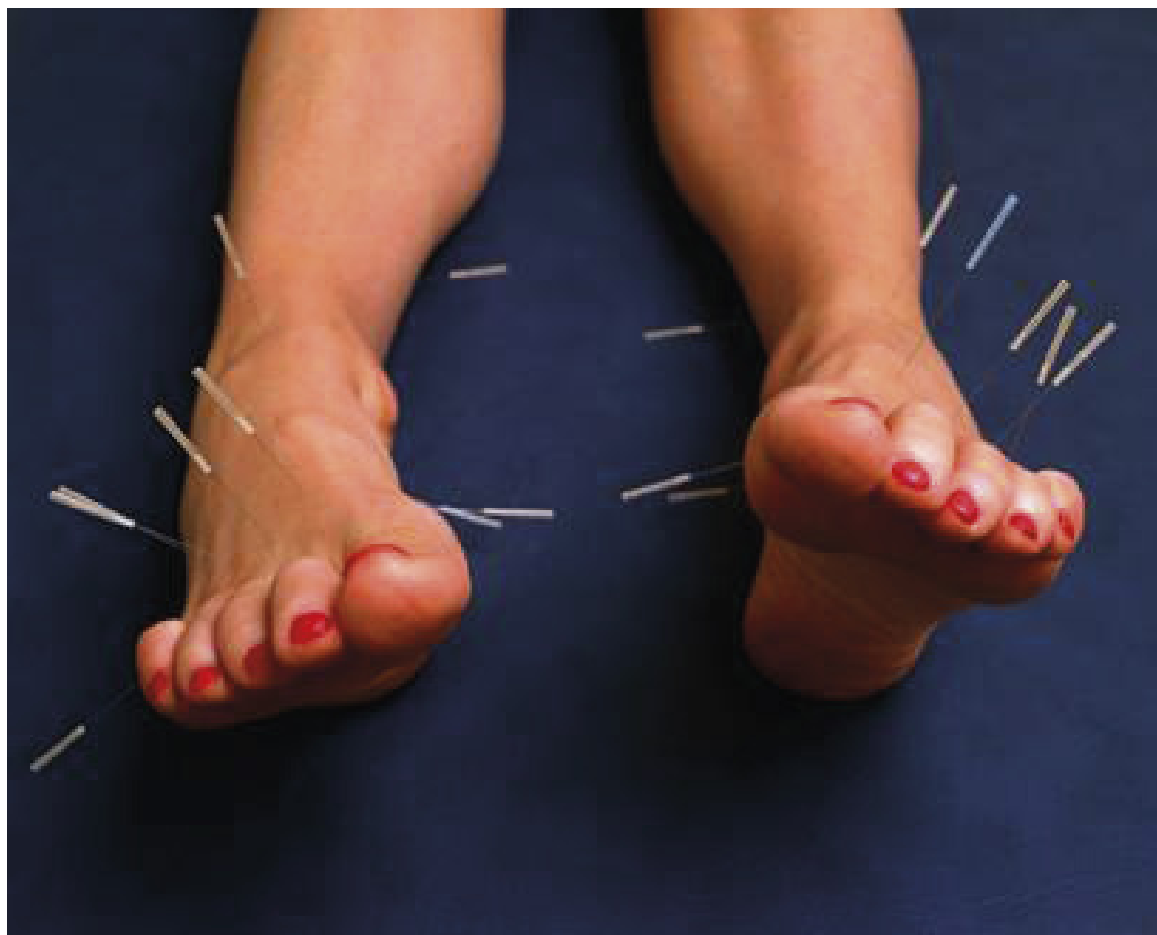
Wierzyć czy nie wierzyć?

Sympatycy akupunktury twierdzą, że owa chińska medycyna naturalna przyniosła im ulgę. Wyleczyła z nerwicy, migren, alergii, a nawet z nałogu tytoniowego. Pomogła uporać się z bólami kręgosłupa i z niedowładem, pozwoliła zmniejszyć dawkę przyjmowanych leków. Sądzą, że tajemnica akupunktury leży w doborze miejsc i liczby nakłuć, czyli w fachowości wykonawcy zabiegów. Podkreślają wielowiekową tradycję wykorzystywania akupunktury w leczeniu oraz to, że nawet dziś powstają szkoły i akademie tej metody.

Sceptycy zaś pytają o wyniki badań, które w pełni potwierdziłyby tę zachwycającą skuteczność akupunktury. A z tymi dowodami naukowymi jest, niestety, kiepsko. Nie jest też do końca jasne, jak właściwie akupunktura leczy. Dlaczego obok kontrolowanych nakłuć proponowane są szybkie ukłucia w przypadkowe miejsca? To wydaje się zaprzeczać idei tej metody. Poza tym jak rozpoznać, kto rzeczywiście wie, gdzie wkłuwać? Takie zabiegi nie zawsze wykonują lekarze, ale i osoby, które skończyły kursy, np. tradycyjnej medycyny chińskiej. Tylko że jakość takiego kursu bywa trudna do zweryfikowania. Pozostaje nam wypróbować igły na własnej skórze. Dosłownie.

Owszem, trochę boli

Igły używane w akupunkturze mogą być wielokrotnego użytku lub jednorazowe. Te wielokrotne sterylizuje się po każdym zabiegu. Każdy pacjent ma własne igły, więc



Trudno uwierzyć, ale dla części pacjentów takie ukucia są prawie nieodczuwalne, Brandenburgerchiro.com

nie zarazi się niczyją chorobą. Głębokość nakłucia zależy od rejonu ciała, tkanki tłuszczowej pacjenta i od rodzaju stymulacji, ale przeważnie to 10-15 milimetrów, więc płytkutko. Wkłuwane są od stóp po głowę, najczęściej w uszy, stopy, przedramiona i podudzia.

Wykonawcy zabiegów zarzekają się, że wkłuwanie igieł nie zaboli, ale to samo mówią lekarze podczas aplikowania nam zastrzyków, a jaka jest prawda, wiemy sami. Dyskomfort odczuwany w trakcie klucia zależy od miejsca penetracji – mniej boli na rękach i plecach, bardziej na małym udzie albo udzie. Uwaga – mimo nieprzyjemnego uczucia ukłucia zabieg nie może nam sprawiać dużego bólu. Jeśli tak się dzieje, to możliwe, że znaleźliśmy się w rękach niekompetentnej osoby.

Natomiast wbrew pozorom w ogóle nie boli trzymanie igieł w ciele. Mamy je w sobie od kwadransu po pół godziny. Tak najczęściej, ale zdarzają się schorzenia wymagające zupełnie innej skali zabiegu, np. tylko minuty albo aż godziny. Trudno też z góry prze-



Chiński doktor wkuł sobie 1200 igieł podczas pokazu akupunktury, fot. Odt.co.nz

sądzić, ile trzeba zabiegów na wyleczenie poszczególnych dolegliwości. Czas terapii i częstotliwość zabiegów dobiera się do pacjenta: do trapiącej go dolegliwości i cza-

su jej trwania, a także do ogólnej wrażliwości na akupunkturę. Minimum to 2-3 zabiegi, a im dłużej zmagamy się ze schorzeniem, tym dłużej chodzimy na sesje.

Kuszące, co nieznane

Co mi szkodzi, spróbuję! – myśli niejedyn decydujący się na akupunkturę. Warto jednak wiedzieć, że nie wszystkim polecana jest przygoda z igłami. Rezygnujemy z akupunktury, jeśli mamy zaburzenia krzepnięcia krwi, choroby skóry (zwłaszcza zmiany ropne), choroby zakaźne albo mocno skaczące ciśnienie. Kobiety w pierwszych tygodniach ciąży również nie zostaną obsłużone. Radzi się, aby przed zabiegiem być wyspanym i zjeść lekki posiłek. Po zabiegu może pojawić się senność, gdzieś tam niewielkie siniaki.

Za jeden zabieg i igły zapłacimy średnio od 150 do 300 złotych. Spory wydatek dla pełnych wiary pacjentów, ale w czasach, gdy na leki wydaje się po kilkaset złotych miesięcznie, wielu chętnie wybiera modną akupunkturę. Pamiętajmy jednak, że to medycyna alternatywna, niekonwencjonalna. Godna uwagi i fascynująca, ale to nudni lekarze w białych kitlach ratują codziennie tysiące ludzi.

Miejsca wbijania igieł to m.in. okolice:

- skroni
- kciuka
- pępka
- łokcia
- kolana
- ust
- nosa
- krtani

Więc nie próbujemy tego sami w domu.

Ciekawostka

Jej korzenie sięgają trzech tysiącleci przed naszą erą, na co wskazują kamienne igły odnalezione przez archeologów w dzisiejszej Mongolii. Wpiew akupunktura towarzyszyła wielkim dynastiom chińskim, a po rewolucji chińskiej w XX wieku stała się obok ziołolecznictwa jedyną formą opieki medycznej nad ubogimi. Żaden z chińskich tyranów nie próbował zniszczyć akupunktury, nawet gdy tępił inne dzieła medycyny lub kultury. Dziś Chiny wiodą prym w badaniu tej niekonwencjonalnej metody leczenia, można nawet studiować akupunkturę na tamtejszych uczelniach państwowych.

Arch.

Jak wychodzi się z uzależnienia od alkoholu? Istnieją schematy, które trzymają człowieka w pułapce. Uzależnienie od alkoholu rzadko zaczyna się dramatycznie. Najczęściej zaczyna się zwyczajnie. Spotkanie ze znajomymi, kieliszek na rozluźnienie, piwo po pracy, lampka wina na koniec dnia. Alkohol w naszej kulturze jest czymś powszechnym, wręcz naturalnym, elementem wielu sytuacji społecznych. To dlatego przez bardzo długi czas może się wydawać, że wszystko jest w porządku.

Na zakręcie – alkoholizm

Problem zaczyna się wtedy, gdy alkohol przestaje być dodatkiem do życia i zaczyna pełnić w nim określoną funkcję. To właśnie wtedy przestaje być wyborem, a zaczyna być potrzebą. Wielu ludzi nie zauważa momentu, w którym przekracza tę granicę. Uzależnienie od alkoholu rozwija się stopniowo, często przez lata. W tym czasie powstają w psychice określone schematy myślenia i zachowania, które utrzymują człowieka w nałogu. Zrozumienie tych schematów jest jednym z pierwszych kroków do wyjścia z uzależnienia.

Schemat zaprzeczania – „Przecież nie jestem alkoholikiem”

To właśnie jest jeden z najpotężniejszych schematów w uzależnieniu od alkoholu: ZA-PRZECZENIE. Człowiek zaczyna tłumaczyć swoje picie na różne sposoby: „Przecież pracuję, mam mieszkanie. Nie piję codziennie. Mam nad tym kontrolę. Alkoholik to ten, co stoi i pije pod sklepem, więc ja do tego zupełnie nie pasuję”. Takie myślenie pozwala przez długi czas nie konfrontować się z rzeczywistością. Alkoholik bardzo często buduje w swojej głowie obraz „prawdziwego alkoholika”, który jest bardziej zniszczony niż on sam. To dzięki mechanizmowi iluzji można powiedzieć sobie: „Jeszcze nie jest ze mną aż tak źle”.

Problem polega na tym, że uzależnienie nie zaczyna się w momencie, gdy ktoś traci wszystko. Zaczyna się dużo wcześniej. Zaczyna się, gdy alkohol zaczyna regulować emocje i codzienne funkcjonowanie. Kolejnym schematem wyłaniającym się z horyzontu jest ulga. Tu alkohol działa jako regulator emocji. Wiele osób uzależnionych nie pije dla zabawy – piją dla ulgi. Alkohol działa szybko: rozluźnia ciało, spowalnia natłok myśli, na chwilę wycisza napięcie. Dlatego często staje się sposobem radzenia sobie z emocjami. Przykłady codziennych sytuacji: stres w pracy – drink, konflikt w domu – kilka piw, samotność – butelka wina wieczorem. Przez pewien czas wydaje się, że to działa – i tak jest, bo alkohol rzeczywiście daje chwilową ulgę. Jednak z czasem organizm przyzwyczaja się do tej metody regulowania emocji i pojawia

się coraz większa potrzeba picia, co potęguje fakt, że mamy coraz mniej sposobów radzenia sobie z napięciem. W ten sposób powstaje błędne koło uzależnienia.

Schemat kontroli

Bardzo charakterystyczny dla uzależnienia od alkoholu jest moment, w którym próbujemy kontrolować picie. Wiele osób próbuje przez lata znaleźć „złoty środek”: „Będę pił tylko w weekendy”, „Nie będę pił mocnego alkoholu” czy „Tylko dwa piwa”.

Czasem przez jakiś czas się to udaje. Jednak prędzej czy później wraca stary schemat: dwa piwa zamieniają się w kilka. Zamiast tylko w weekend sięgamy częściej, zamiast więcej może mniej – ale czegoś mocniejszego. To moment bardzo frustrujący dla wielu osób. Człowiek zaczyna myśleć, że problemem jest brak silnej woli. Jednak w rzeczywistości problem polega na tym, że uzależnienie zmienia funkcjonowanie mózgu. Alkohol przestaje być zwykłą substancją i staje się czymś, co organizm zaczyna traktować jako potrzebę.

Schemat samotności

Uzależnienie od alkoholu bardzo często prowadzi do izolacji. Na początku picie odbywa się w towarzystwie, jednak z czasem pojawia się coraz więcej sytuacji, w których pijemy sami. Pojawia się ukrywanie picia, kłamstwa wobec bliskich, tłumaczenia, wymówki. Relacje zaczynają się psuć – partner lub partnerka traci zaufanie. Rodzina zaczyna reagować ze złością, bezsilnością, a osoba uzależniona zaczyna czuć się coraz bardziej niezrozumiana. I wtedy pojawia się kolejny schemat: ucieczka w alkohol, żeby nie czuć bólu związanego z tymi relacjami.

Schemat „Jutro przestanę”

Bardzo wielu ludzi uzależnionych od alkoholu przeżywa powtarzający się cykl obietnic wobec samych siebie. Często są to obietnice dla bliskich osób. Gdy alkohol „wyparuje” z naszego organizmu, pojawia się poczucie winy i wstydu. Człowiek mówi

sobie: „To był ostatni raz”. Przez jakiś czas rzeczywiście nie pije, lecz potem przychodzi stres, trudna sytuacja albo zwykłe zmęczenie i pojawia się myśl: „Tylko jedno piwo nic nie zmieni”. Tak zaczyna się kolejny cykl. I tak przez wiele lat potrafimy trwać w tej iluzji. Wiele osób dopiero po długim czasie zaczyna rozumieć, że problemem nie jest jeden wieczór z alkoholem, lecz cały system myślenia, który prowadzi do powrotu picia.

Moment przełomu w historii osób wychodzących z uzależnienia pojawia się z czasem – gdy jest to kryzys zdrowotny, czasem rozpad związku, utrata pracy albo konflikt z rodziną. Bywa też inaczej. Czasem jest to po prostu moment, w którym człowiek po raz pierwszy uczciwie patrzy na swoje życie i mówi sobie, że tak dalej nie chce żyć. Jeden i drugi moment nie oznaczają rozwiązania problemu, ale oznaczają gotowość do zmiany. Wyjście z uzależnienia od alkoholu nie polega wyłącznie na jego odstawieniu. Jest to znacznie głębszy proces. Człowiek zaczyna uczyć się nowych sposobów radzenia sobie z emocjami, odbudowuje relacje, które często zostały zniszczone przez lata, i wprowadza nowe nawyki oraz nowy rytm życia. Wielu ludzi odkrywa wtedy rzeczy, które wcześniej były, a wydawały się niemożliwe. Ja osobiście jestem tego przykładem. Trzeźwość nie jest jedynie brakiem alkoholu – dla wielu osób staje się początkiem nowego życia.

Najważniejszą rzeczą, którą warto powiedzieć każdemu człowiekowi zmagającemu się z uzależnieniem od alkoholu, jest to, że można z tego wyjść. Nie jest to łatwa droga. Droga ta wymaga wielu poświęceń, ale przede wszystkim szczerości wobec siebie i często wsparcia innych ludzi. Należy pamiętać, że każdego dnia tysiące osób podejmuje tę drogę i odzyskuje swoje życie. Czasem zaczyna się to od drobnej rozmowy, od jednego momentu szczerości – od momentu decyzji, że nie chce już żyć w schemacie,

który powoli zabiera mi wolność. Należy pamiętać, że trzeźwość nie jest końcem, tylko początkiem czegoś – dla wielu ludzi początkiem nowego życia.

Jednym z najbardziej bolesnych doświadczeń dla osoby uzależnionej od alkoholu jest powrót do picia po okresie abstynencji. Wiele osób przeżywa wtedy poczucie wstydu i porażki. Pojawia się myśl, że znowu zawiodłem. W rzeczywistości nawroty są częścią procesu zdrowienia i wynikają z mechanizmów, które przez lata były utrwalane w psychice. Jeden z głównych powodów powrotu do picia to pamięć ulgi. Mózg doskonale zapamiętał, że alkohol przynosił chwilowe uspokojenie i rozluźnienie. Nawet jeśli rozum podpowiada, że to droga donikąd, nasze emocje potrafią być bardzo przekonujące. Drugim powodem powrotu do picia jest zbyt szybkie przekonanie, że problem już zniknął. Wiele osób po kilku miesiącach abstynencji myśli, że odzyskało kontrolę i pojawia się myśl: „Potrafię już normalnie pić”. Nic bardziej mylnego. Ten jeden mały kieliszek, jeden łyk uruchamia całą maszynę wewnątrz i „pociąg rusza”.

W procesie wychodzenia z uzależnienia ważne jest budowanie środowiska wsparcia. Powrót do picia nie musi oznaczać końca drogi trzeźwości. Dla wielu osób jest to moment, w którym zaczynają rozumieć powagę uzależnienia. Czasem właśnie po takim doświadczeniu wiele osób zaczyna budować trzeźwość – bardziej świadomie i z większą pokorą wobec mechanizmów, które działają w ten sposób, a nie inaczej. Należy pamiętać, że droga do wolności od alkoholu nie jest łatwą ani prostą drogą. Jest to proces, w którym człowiek uczy się siebie na nowo – krok po kroku. Osoby, które nie piją kilka lat, często mówią, że narodziły się ponownie.



zgodok

Interreg
Baltic Sea Region



Co-funded by
the European Union



Kuchenne, ale nie mieszane

Od 1 stycznia 2026 roku w Olsztynie obowiązuje nowy sposób zbierania bioodpadów kuchennych. Warto o tym przypominać, bo w codziennym pośpiechu łatwo wrzucić np. obierki nie tam, gdzie trzeba.

Miasto Olsztyn postawiło na lepszą segregację i sensowne wykorzystanie resztek jedzenia. Efekt ma być jeden – czystsze środowisko i odpady, które faktycznie nadają się do dalszego przetwarzania. Przy posesjach stanęły brązowe pojemniki przeznaczone wyłącznie na odpady kuchenne. To do nich trafiają resztki jedzenia, a nie jak wcześniej do odpadów zmieszanych – czyli do czarnych lub szarych pojemników. W praktyce oznacza to niewielką zmianę nawyków, ale dużą różnicę dla całego systemu. Końcowym elementem systemu będzie biogazownia komunalna ZGOK, która powstaje w Olsztynie przy ul. Poleskiego. Tam bioodpady pochodzące od mieszkańców zostaną zamienione na energię elektryczną i ciepłą.

KUCHENNE oraz ZIELONE

Zarówno odpady KUCHENNE, jak i ZIELONE zaliczamy do grupy bioodpadów, a więc takich, które samoistnie rozkładają się w naturalnych procesach chemicznych.

Odpadami KUCHENNYMI są odpady powstające przy przygotowywaniu żywności oraz jej pozostałości. Są to pozbawione opakowań i słoików resztki żywności pochodzenia roślinnego (m.in. obierki, ogryzki, fusy po kawie i herbacie), zwierzęcego (m.in. kości, chrząstki, skórki, skorupki jajek) oraz resztki potraw i żywności przetworzonej (m.in. nabiał, pieczywo, wędliny).

Odpady ZIELONE stanowią odpady roślinne pochodzące z pielęgnacji ogrodów, trawników i innych terenów zielonych (m.in. trawy,

liście, rozdrobnione gałęzie, owoce z drzewek owocowych), a także rośliny doniczkowe.

Co wrzucamy do brązowego pojemnika?

Lista jest dość szeroka i nie powinna budzić wątpliwości:

- resztki jedzenia pochodzenia roślinnego
- obierki, ogryzki, fusy po kawie i herbacie
- resztki pochodzenia zwierzęcego, w tym kości, chrząstki i skórki
- skorupki jajek, pieczywo, nabiał oraz wędliny

Ważna sprawa: wszystko trafia do brązowego pojemnika luzem. Bez worków i bez opakowań! ZGOK Olsztyn, do którego trafiają odpady

komunalne, niezmiennie przypomina, że worki to także odpady, które generują dodatkowe koszty.

Jak ograniczyć uciążliwość związane z rozkładem odpadów KUCHENNYCH? Fetor wydobywający się z odpadów KUCHENNYCH wynika z ich naturalnego, szybkiego procesu rozkładu. Warto pamiętać, aby odpady KUCHENNE przed wyrzuceniem odsączyć z nadmiaru płynów, nie należy też wylewać do śmietników odpadów o płynnej konsystencji. W skrajnym przypadku można stosować worki biodegradowalne. Nic nie stoi też na przeszkodzie, aby pojemnik wyłożyć papierem, np. starą gazetą. Pojemniki na odpady KUCHENNE będą myte i dezynfekowane przez firmy wywozowe raz w miesiącu w okresie

od kwietnia do października.

Odpady ZIELONE bez zmian

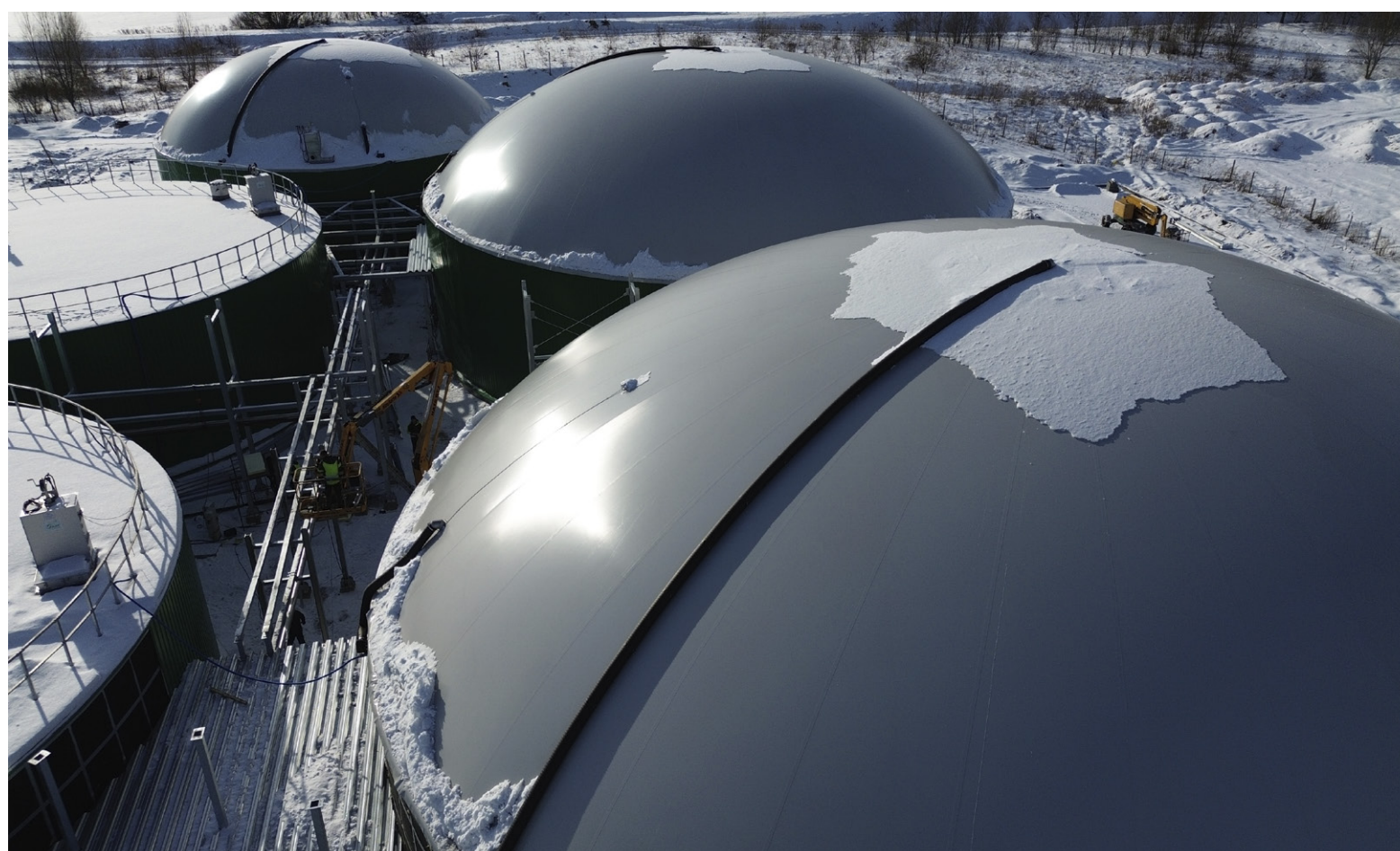
W zabudowie jednorodzinnej trawa, liście i rośliny z ogrodu nadal trafiają do worków. Tu nic się nie zmieniło i obowiązują dotychczasowe zasady. Jeśli worki rozejdą się szybciej niż zwykle, nie ma problemu. Firma odbierająca odpady dostarczy kolejne. Wystarczy zgłoszenie.

Z badań wynika, że w gospodarstwach domowych prawie 30% masy odpadów zmieszanych stanowią odpady kuchenne. Z ekologicznego punktu widzenia to cenny surowiec, który należy wykorzystać. Pojemniki na odpady zmieszane zostają, ale przy mniejszej ilości śmieci ich odbiór odbywa się raz na dwa tygodnie. To naturalna konsekwencja lepszej segregacji.

KUCHENNE w blokach

W zabudowie wielorodzinnej pojemniki na bioodpady zmieniły oznaczenia i służą teraz mieszkańcom wyłącznie na odpady KUCHENNE. Dopuszcza się jednak, aby niewielkie ilości odpadów ZIELONYCH, jak np. rozdrobnione rośliny doniczkowe bez ziemi i doniczek, pochodzące z gospodarstw domowych, były wyrzucane do pojemników na odpady KUCHENNE. W przypadku większych ilości (np. rośliny i krzewy balkonowe) należy je przekazać do stacjonarnej PSZOKu przy ul. Towarowej 20a w Olsztynie.

Szczegółowe informacje na tematy związane z gospodarką odpadami w Olsztynie znajdują się na prowadzonej przez Urząd Miasta stronie: czysty.olsztyn.eu



◀ Długa i mroźna zima wydłużyła nieco termin rozpoczęcia rozruchu biogazowni komunalnej ZGOK Olsztyn
Fot. ZGOK Olsztyn



BIO KUCHENNE

Odpady kuchenne ulegające biodegradacji

WRZUCAMY BEZ WORKÓW !!!

- odpady kuchenne, spożywcze - stałe
- odpady warzywne i owocowe (w tym: obierki, ogryzki itp.)
- resztki żywności roślinnej
- resztki żywności pochodzenia zwierzęcego (w tym: mięso, kości, chrząstki, skórki, skorupki jajek itp.)
- fusy po kawie i herbacie
- resztki potraw i żywności przetworzonej (w tym nabiał, pieczywo, wędliny itp.)

NIE WRZUCAMY

- worków foliowych, słoików i innych opakowań
- trawy, gałęzi, odpadów z pielęgnacji ogrodu
- popiołu, w tym popiołu z popielniczek
- doniczek z ziemią i ziemi z doniczek
- ziemi i kamieni
- odchodów zwierząt
- płyt wiórowych, trocin
- innych odpadów komunalnych (w tym niebezpiecznych)



Recykling – wspaniała sprawa! Za mojej młodości prawie w każdej dzielnicy był skup surowców wtórnych. Przyjmowano tam opakowania szklane, butelki, a także złom i makulaturę. Za wszystko otrzymywało się gotówkę, a w latach kryzysowych bardzo poszukiwany papier toaletowy. Wszyscy byli zadowoleni.



Recykling... to bardzo modne słowo, często używane nie tylko przez ekologów. Bywa mylone z odzyskiem, a są to dwa różne procesy, bowiem recykling polega na ponownym wykorzystaniu odpadów, natomiast odzysk pozwala na odzyskanie z nich substancji, materiałów i energii.

Kto to wymyślił

Nikt nie kwestionował konieczności mycia butelek, ale kaucje były satysfakcjonujące i wszystkim się opłacało, a co najważniejsze – wypłata była od ręki. Ci, którzy byli leniwi, wrzucali wszystko do śmieci, skąd następnie segregowano i oddawano do punktów skupu. Teraz jednak coś w systemie odzyskiwania surowców wtórnych jest nie tak. Są specjalne firmy, które wraz ze śmieciami komunalnymi – których, jak można zaobserwować, w śmietnikach jest bardzo mało – odbierają od mieszkańców surowce do recyklingu.

My, wszyscy obywatele, za to płacimy z urzędu, ponieważ za wywóz nieczystości odpowiada gmina. W tym miejscu nasuwa się pytanie: jeżeli pan zbierający butelki i oddający je do automatu zarabia dziennie około 80 złotych – taką odpowiedź podał w reportażu telewizyjnym – to ile zarabiają firmy odbierające nasze odpady? Nie wierzę, że butelka PET po wodzie mineralnej ponownie jest napełniana, jak kiedyś butelki po oranżadzie czy piwie. Okazuje się jednak, że PETy – te z kaucją i inne – są wspólnie segregowane, mielone i ponownie przerabiane na butelki. Jak to dokładnie się odbywa, wiedzą tylko osoby odbierające segregowane plastiki oraz PETy z automatów. Podobno jednak zakłady odbierające od nas odpady na surowcach wtórnych zarabiają nieźle, podobnie jak ci, którzy sami zbierają złom czy inne surowce nadające się do recyklingu. Jeżeli to, co my oddajemy za darmo – a jeszcze za to płacimy – potem jest sprzedawane, to kto w tym wszystkim jest robiony w konia? Odbierający od nas śmieci żądają dokładnej segregacji, wyręczając swoich pracowników, a potem przeszkoleni fachowcy w sortowniach segregują wszystko jeszcze raz, aby dopiero takie odpady mogły trafić do prawdziwego recyklingu. My płacimy, nie mając żadnej motywacji do starannego sortowania.

Myślę, że ten, kto wymyślił taki system odbioru odpadów, teraz siedzi gdzieś w biurze i śmieje się w kulak, podczas gdy my sto-

imy w kolejkach do butelkomatów, które albo przyjmują PETy i puszki, albo nie. W sklepach sprzedawcy często wybrzydzą, a dopiero interwencja kierownika umożliwia nam oddanie kaucjonowanego opakowania, za które możemy otrzymać gotówkę albo talony realizowane tylko w tym samym sklepie, który je wydał. Kiedyś w Olsztynie byli popularni „szmaciarze”, którzy, jeżdżąc konnym wozem, skupowali – podkreślam: skupowali – surowce wtórne. Wyglądali może biednie, ale byli bogaci. Moim zdaniem teraz mieszkańcy powinni płacić tylko za odbiór śmieci, a za plastik, szkło i metal – częściowo już przez nas posegregowane – odbiorcy powinni, logicznie patrząc, płacić nam.

Jacek Panas



Rys. Zbigniew Piszczako

Świadomość ekologiczna

Oba te procesy mogą obejmować różne materiały i produkty. Można je przetworzyć i wykorzystać ponownie. Ma to na celu przede wszystkim zmniejszenie zużycia surowców naturalnych, a także ograniczenie ilości odpadów. Dotyczy to głównie papieru (co zmniejsza wycinkę drzew i zużycie wody), plastiku (obniża jego negatywny wpływ na środowisko naturalne), szkła (ogranicza produkcję nowych opakowań) oraz metalu (odzyskanie i wykorzystanie do produkcji metalowych opakowań). Odpady biodegradowalne (np. liście czy skoszona trawa, przetworzone przez kompostowanie, mogą stać się naturalnym nawozem do gleby).

Doskonale pamiętam, podobnie jak i Ty, Jacku, zbiórki makulatury z czasów naszej szkolnej młodości. Często na zasadzie rywalizacji między klasami i chyba nawet szkołami. Dochodziło czasami do kuriozalnych sytuacji, kiedy to niektóre dzieciaki ogarnięte nutą rywalizacji przynosiły z domu książki z domowej biblioteczki. Na makulaturę. Oczywiście bez wiedzy rodziców. Na całe szczęście nauczyciele w porę reagowali na takie sytuacje. W każdym większym sklepie spożywczym można było oddać do punktu skupu opakowania szklane. Nie tylko butelki, ale także słoiki. Nie musiały być wcześniej zakupione w danym sklepie, ale powinny być umyte.

Za każdą oddaną butelkę otrzymywało się 1 zł. Wtedy nie było to wcale tak mało. Wszystkie te działania (rywalizacja i drobne, ale zawsze, korzyści materialne) dawały jakąś tam motywację do zbierania odpadów.

Teraz w niektórych sklepach wielkopowierzchniowych pojawiły się butelkomaty. Generalnie można tam zwrócić opakowania objęte systemem kaucyjnym (plastikowe PET, szklane oraz puszki uzyskując 50 gr lub 1 zł za sztukę). Często także w formie bonu na ponowne zakupy. Do znalezienia takich punktów można użyć mapy online. Ciekawe ilu chętnych będzie fatygowało się np. z jedną puszką lub butelką do takiego butelkomatu? A co z opakowaniami nieobjętymi systemem kaucyjnym?

Ale surowce wtórne, Jacku, to nie tylko butelki i papier. Dla tzw. odpadów problematycznych powołano PSZOK-i, czyli Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Są to miejsca, gdzie mieszkańcy mogą bezpłatnie oddawać m.in. takie odpady jak: elektrośmieci, chemikalia, meble czy odpady budowlane. Działają one w każdej gminie i przyjmują odpady, których nie można wrzucać do zwykłych pojemników na śmieci.

Zgodnie z danymi z ostatnich lat, poziom recyklingu odpadów komunalnych w Polsce wynosi około 40%. Jest to wynik o około 10% poniżej średniej europejskiej. Pocieszający jest jednak fakt systematycznego wzrostu świadomości społecznej w tym względzie. Coraz więcej osób deklaruje segregację odpadów w domu. Mimo takich postępów, nasza wiedza na temat segregacji odpadów bywa jednak cząstkowa. Wiele osób nie wie jak przygotować odpady do recyklingu, brakuje również edukacji ekologicznej w szkołach. Takie zajęcia należałoby traktować nie jako dodatek, ale jako priorytetowe.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

Przygotuj z nami
ŚWIĘTA
Pełne prawdziwego smaku

CHLEB
KTÓRY PAMIĘTA ZAPACH
PRAWDZIWEGO PIECA

SERNIK
KTÓRY SKRYWA CIEPŁO
DOMOWEJ KUCHNI

MIEŚO
SOCZYSTÉ Z NATURY

Opole
WARMIA MAZURY

REKLAMA

Projekt łazienki, kuchni i garderoby za 1 grosz

Przy zakupach do projektu za min. 2000 zł. Regulamin dostępny w sklepach i na leroymerlin.pl.

OLSZTYN, ul. Tuwima 25

LEROY MERLIN



Dowcipy na każdą okazję :)

- Czy jest tu jakiś lekarz?
- Ja jestem lekarzem. Co się dzieje?
- Nie chciałby pan poznać mojej córki?

Dwóch gości popija sobie wino pod sklepem. Nagle podjeżdża elegancki samochód z którego wysiada jakieś zamożne małżeństwo. Kupują w sklepie niegazowaną wodę i zaczynać sobie popijać.

– Popatrz – mówi jeden z pijaczków. – Piją wodę!

– No – mówi drugi. – Jak zwierzęta.

Przychodzi gość do prawnika:

– Mój sąsiad jest mi winien 5.000 dolarów i nie oddaje. Mogę jakoś sędownie wyciągnąć od niego te pieniądze?

– Tak, ale będzie potrzebny jakiś pisemny dowód. Ma pan takowy?

– Nie, na gębę pożyczyl.

– To niech pan napisze do niego wezwanie do zapłaty 10.000 dolarów.

– Ale on mi jest winien tylko 5.000.

– I pewnie tak właśnie odpowie. I to będzie dowód.

Właściciel gospodarstwa agroturystyczne- go zwraca się do turysty:

– Tutaj co rano będzie pana budziło pianie koguta.

– To niech go pan nastawi na dziesiątą!

Rozmowa w sprawie pracy:

– Ma pan jakieś wady?

– Lubię wypić.

– A zalety?

– Mogę dużo wypić.

Grupa turystów błądzi w górach. Wieczór zapada, a tu ani śladu człowieka i nadziei na nocleg.

– Mówił pan, że jest najlepszym przewodnikiem po Tatrach! – wścieka się jeden z uczestników wycieczki.

– Zgadza się! Ale to mi już wygląda na Bieszczady...

Na boisku szkolnym rozmawia dwóch kolegów:

– Wiesz, wczoraj rzucałem monetą z postanowieniem, że jeśli wypadnie reszka, to wezmę się do nauki, a jak orzeł, to pójdę na dyskotekę.

– I co, wypadł ci orzeł?

– Tak, ale dopiero za piątym razem.

Rozmawia dwóch kolegów:

– Wiesz, jak widzę jakąś brzydką buzię, to zaraz się śmieję.

A drugi odpowiada:

– To jak się wtedy golisz?

Horoskop dla wybranych



BARAN 21.03-20.04
W najbliższy weekend uda Ci się tanio za- tankować samochód. Jeżeli kupisz więcej niż 200 litrów, dostaniesz talon na kawę i masz szansę wygrać breloczek do kluczy, jeżeli kupisz wycieraczki.

BYK 21.04-20.05
W sprawach zawodowych stawiaj na rozwa- gę i rozsądek. W sprawach sercowych nie pozwalaj sobie na całkowite rozmarzenie, a przynajmniej nie trać od razu głowy. Może Ci się jeszcze przydać.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Na wielkie zmiany jak na razie się nie zano- si, ale rzetelna, wydajna, dobrze zorganizo- wana i uczciwa praca zostanie z pewnością w końcu wynagrodzona. Tak powinno być. Przynajmniej teoretycznie.

RAK 22.06-22.07
Nie wdawaj się w dyskusje polityczne. Ob- serwuj, słuchaj i przytakuj. Nie narażaj się. Swoje poparcie lub dezaprobatę wyrazisz podczas najbliższych wyborów. Chyba, że to Ciebie będą wybierali.

LEW 23.07-23.08
Pora wyrzucić z terminarza sprawy, do któ- rych nie masz serca. Nie obiecuj sobie, że załatwisz je w przyszłym tygodniu. Jeden ty- dzień tak naprawdę nie zbawi ani Ciebie, ani żadnego z Twoich wierzycieli.

PANNA 24.08-23.09
Jeżeli w niedzielę rano ktoś zadzwoni do Twoich drzwi, nie wstawaj. Pewnie przywieźli ziemniaki. Jeżeli znowu zadzwoni, nie wsta- waj. Pewnie sąsiadka. Jeżeli zadzwoni po raz trzeci, wstań. Twój mąż zapomniał kluczy.

WAGA 24.09-23.10
Będą liczne i konkretne okazje do zawodo- wych osiągnięć. Łap okazje. Mogą się nie powtórzyć. Musisz tylko mieć oczy i uszy otwarte. Postaraj się nie szastać pieniędzmi, zwłaszcza, że nie są Twoje.

SKORPION 24.10-22.11
Nie daj się sprowokować. Kłótnia z żoną przysporzy Ci tylko nowych wydatków. Prze- cież to Ty będziesz musiał w końcu ją prze- prosić. I jak zwykle jedynym argumentem będzie mały, gustowny prezencik.

STRZELEC 23.11-21.12
Korzystny czas na załatwianie spraw wyma- gających rozmachu. Tempo działania może zaskoczyć nawet Ciebie samego. Gdyby po- jawiły się wątpliwości, nie daj im dojść do głosu. Skorzystaj z porady laryngologa.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Przy odrobinie ostrożności ominą Cię po- ważniejsze tarapaty. Nie pozwalaj sobie na roztargnienie. Pilnuj notesu, portfela i klu- czy. Najlepiej, jeżeli dasz to komuś na prze- chowanie. Tylko zapisz sobie komu dałeś.

WODNIK 21.01-19.02
Możesz zdecydować się na poważniejsze za- kupy, a także zaryzykować śmielsze zmiany w swoim wyglądzie. Zwróć jednak uwagę, aby były one śmielsze, nie śmieszne. To dość istotna różnica.

RYBY 20.02-20.03
W pracy pora rozwinąć skrzydła. Twoje sza- re komórki prezentują imponującą formę. Jeśli utrzymasz tempo pracy, doczekasz się finansowych efektów. Oby ich tylko nie za- przepaściła kontrola z Izby Skarbowej.

AZB

Wybrał: AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Jajka w naszej kuchni stosowane są bardzo często, nie tylko na wielkanocnym stole. Jako potra- wa samodzielna lub jako dodatek czy składnik wielu potraw. Każdy, kto nie ma nawet żadnego pojęcia o gotowaniu, potrafi przygotować jajecznicę i jajka na miękko (tu dochodzi element wy- czucia czasu). Dlatego też dzisiaj chcę zaproponować proste danie z jajek, które jest przyrządza- ne na wiele sposobów, chociaż sam schemat jego wykonania jest praktycznie identyczny.

Jajka faszerowane

Składniki (ilości przykładowe): 6 jajek, pęczek szczypiorku, ¼ kostki masła (jako dodatek), pół szklanki bułki tartej, gałka muszkatołowa, sól i pieprz do smaku, masło do smażenia.

Jajka gotujemy na twardo i studzimy w zimnej wodzie. Przepoławiamy wzdłuż ostrym nożem. Nie obierając wy- mujemy jajka ostrożnie ze skorupki, starając się skorupki nie uszkodzić. Następnie siekamy je razem z pokrojonym drobno szczypiorkiem i masłem, dodając sól i pieprz we- dług uznania. Niektórzy to wszystko mielą, ale siekanie znacznie lepiej wpływa na walory smakowe potrawy. Za- miast szczypiorku możemy dodać, każdą inną „zieleninę”, np. pietruszkę lub koperek. Posiekana masę nakładamy

w połówki skorupki, wyrównujemy powierzchnię, posy- pujemy bułką tartą i smażymy na maśle do zrumienienia.

Jajka faszerowane podajemy na gorąco lub na zimno (moim zdaniem zdecydowanie lepsze). Mogą stanowić także danie śniadaniowe lub kolacyjne. Często podaje się je jako przystawkę. Są bardzo smaczne, tanie i szybkie w przygotowaniu. Bardzo atrakcyjnie wyglądają na stole, leżąc na półmisku ozdobionym liściem zielonej sałaty. Moż- na je przygotować nawet dzień wcześniej i przechowywać w lodówce. Nic nie tracą ze swoich walorów smakowych.

Życzę wszystkim smacznego i wyruszam na poszuki- wanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator
Andrzej Zb. Brzozowski

Frykasy Andrzeja



REKLAMA

Ultra
ubezpieczenia

tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

DOBRE I TANIE UBEZPIECZENIA POJAZDÓW W BIURACH ULTRA UBEZPIECZENIA

Wspomnienia z przeszłości

Pierwsza dekada marca była prawie wiosenna – w ciągu dnia temperatura sięgała około 15 stopni, aż chciało się żyć. Poprzycinałem krzaki i drzewka owocowe, a także udało mi się przygotować mój stary, wysłużony rower typu damka. Nie ma on przerzutek, ale jest niski, dzięki czemu mogę spokojnie się zatrzymywać, nie bojąc się o przewrócenie. Postanowiłem odbyć pierwszą w tym roku przejażdżkę po lasach leżących w pobliżu jeziora Wadąg.

Gdy już, ubrany w sportowy strój, miałem wyjechać z podwórka, przy bramie pojawił się Mireczek – i tu moje zaskoczenie: z rowerem na dachu swojego auta. Po przywitaniu mój przyjaciel stwierdził, że chyba telepatycznie dogadaliśmy się, by wspólnie na rowerach pożegnać zimę. Po paru minutach jazdy po ścieżce rowerowej wzdłuż asfaltowej jezdni zjechaliśmy na leśną drogę. W ocienionych miejscach leżał jeszcze śnieg, ale sam trakt był suchy i bez problemu można było spokojnie jechać. Za zakrętem spotkaliśmy biegacza. Gdy podjechaliśmy bliżej, okazało się, że to mój kolega Henryk Pastuszek – były dyrektor rolniczego zakładu doświadczalnego, od niedawna szczęśliwy emeryt. Bardzo się zdziwiłem, bo do Olsztyna było około 10 km. Myśleliśmy z Mirkiem, że się zatrzyma i chwilę porozmawiamy. Gdzie tam! Jechaliśmy obok niego, a on po prostu biegł i rozmawiał z nami. Nie zauważyłem żadnej zadyszki, pomyślałem: „Ale ma formę”. Z uśmiechem przyznał, że biega zawodniczo w półmaratonach i często staje na podium. Ostatnio w olsztyńskim półmaratonie, we wrześniu ubiegłego roku, Henryk zajął III miejsce. Obecna przebieżka była jego codziennym treningiem przed kolejnym wyzwaniem biegaczy – wiosennym biegiem długodystansowym. Gdy zapytałem, gdzie zostawił samochód, ze śmiechem odpowiedział: „Bieg rozpoczynam pod domem”, i dodał: „Jeszcze 5 km i zawracam, czyli 30 km – to moja codzienna norma”. Zadziwił mnie. Patrząc na jego sylwetkę, wyglądał jak młodzieniaszek: same mięśnie, żadnego tłuszczu. Pomyślałem sobie, że może też spróbuję tego typu sportu, ale chyba nie – już jestem za stary i jazda na rowerze musi mi wystarczyć. Zmienię tylko siodełko na miękkie i wyposażę mój bacykl w teleskopowy przedni widelec – i będzie się wygodnie jeździło. Starość nie radość. Pogadaliśmy jeszcze chwilę, a on pobiegł dalej, my zaś wrócili-

śmy do domu, stwierdzając, że na pierwszy raz w tym roku to wystarczy. Tym bardziej że Mirek zaprosił mnie na wiosenną pizzę. Przez złe siodełko bardzo bolała mnie tylna część ciała, ale dojechałem do domu. Wypiliśmy kawę, a potem już autem pojechaliśmy do Olsztyna.

Zaparkowaliśmy w sąsiedztwie dawnej, popularnej „Niagary”, czyli kiedyś piwnego baru. Obecnie w tym miejscu znajduje się eksklu-

otoczony jest krzewami. Przetrwiał prawie niezniszczony zawieruchę wojenną i zaraz po niej zaczął służyć polskiemu społeczeństwu. Wybudował go w 1909 roku właściciel młyna, Walter Sperl. Przedtem on i jego rodzina mieszkali na terenie zakładu. Do niego należał cały kompleks, w skład którego wchodził młyn, tartak na wyspie oraz zaplecze magazynowe. Kiedy młyn i zabudowania rozebrano w latach 60., planowano

kim transportowano nią drewno do tartaków, a także do portu nad Bałtykiem. Przed uregulowaniem rzeki koło Olsztyna, tam gdzie obecnie znajduje się Park Centralny, było duże rozlewisko, w którym łowiono ryby. Przystań rybacka zlokalizowana była nad Łyną, na końcu uliczki zwanej Zaułkiem Rybackim. Dziś znajduje się tam parking i zaplecze amfiteatru. Koło zamkowego młyna znajdowała się specjalna pochylnia

szony do sprzedaży swojej okazałej, 11-pokojowej willi. Przeniósł się do mieszkania w kamienicy przy ulicy Limanowskiego, gdzie w 1932 roku zmarł. Dom odkupiło miasto i urządziło w nim schronisko młodzieżowe. W czasie zawieruchy wojennej willa ocalała. W 1946 roku utworzono w niej szkołę muzyczną, początkowo pod nazwą Instytut Muzyczny. Rok później nazwę zmieniono na Średnią Szkołę Muzyczną, a później na Niższą i Średnią Szkołę Muzyczną. Wspominaliśmy dawne czasy, gdy jako młodzieńcy chodziliśmy czasami do parku w zamkowej fosie, tuż za szkołą, aby posłuchać koncertów dochodzących z otwartych okien w wykonaniu uczniów. Czasami były to kapitalne interpretacje utworów dawnych mistrzów. W tamtych czasach w Olsztynie naprawdę nie było gdzie posłuchać muzyki poważnej. To były wspaniałe chwile. Teraz park i ławeczki zostały, ale muzyki poważnej na świeżym powietrzu już zabrakło.

Szkoła cieszyła się dużą popularnością, a w związku z dużą liczbą uczniów zajęcia dodatkowe prowadzone były jeszcze w trzech salach przy ulicy Jagiellońskiej. Szkołę przeniesiono do nowego budynku przy ulicy Kościuszki, gdzie mieści się do dzisiaj, tuż obok filharmonii. Willę wyremontowano i zaadaptowano na potrzeby służby zdrowia – utworzono w niej przychodnię lekarską, która funkcjonowała tam do lat 90. Później przeniesiono ją na ulicę Wyzwolenia, a budynek przeszedł w prywatne ręce. Po remoncie został zaadaptowany na hotel. Wspominając te zmiany, przeszliśmy cały park w fosie, a potem po schodach przy dawnych murach obronnych miasta weszliśmy na alejki utworzone na dawnych ulicach Młyńskiej i Garncarskiej. Do pizzerii było już tylko kilka kroków. Smaczne danie zjedliśmy w lokalu, którego właściciel w 1978 roku, jako pierwszy w mieście, serwował pizzę – wówczas jednak w innym miejscu.

Jacek Panas



zywna restauracja w dawnym zamkowym młynie, prawdopodobnie z XIV wieku. Pewne jest, że powstał on razem z zamkiem. Miał dwa zadania: przerabiał zboże i utrzymywał odpowiedni poziom wody w fosie otaczającej warownię. Do pizzerii poszliśmy dnem dawnej fosy, u podnóża zamku, z tyłu za piękną willą, obecnie hotelikiem. Przypomniałem sobie, że wśród szpargałów w dolnej szufladzie biurka mam stare zdjęcie tego budynku jeszcze sprzed II wojny światowej. Na zdjęciu, wykonanym od strony ogrodu (czyli od strony zamku), budynek

również zlikwidować jaz. Okazało się jednak, że nie można tego uczynić, bo zagrażało to zamkowi. Tak się wówczas mówiło – czy to prawda, trudno stwierdzić – ale pewne jest, że stosunków wodnych tak po prostu nie wolno zmieniać.

Łyna jest najdłuższą rzeką Warmii i Mazur, a jej długość wynosi około 215 km. Źródła rzeki położone są koło wsi o tej samej nazwie. Łyna wpada do Pregoly w Obwodzie Kaliningradzkim (Królewieckim) w Rosji. W czasach średniowiecznych, a później jeszcze w XIX wieku, była rzeką spławną. Przede wszyst-

do spławiania pni – zachowała się do dzisiaj. Naprzeciwko młyna, na wyspie, działało wodne urządzenie do mielenia kory. W dzisiejszych czasach przystań kajaków znajduje się tuż przy moście nad wodospadem i jazem, naprzeciw nowo wybudowanej na fundamentach starego młyna restauracji. Jeszcze przed wybudowaniem willi, w jednej z części obiektu mieszkał właściciel, Walter Sperl. Młyn i tartak znakomicie prosperowały do lat 20. XX wieku, potem w rolnictwie nastąpił krach. Produkcja żywności stała się mało rentowna, a Walter Sperl został zmu-

§ Porady spod paragrafu §

Mirosław Rogalski

Wiosenna zmiana czasu

Z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów wydanego przed czterema laty wynika, że w tym roku dni z dłużej świecącym Słońcem wrócą niebawem. Tak będzie, bo w całej Unii Europejskiej przejście na czas letni odbywa się zawsze w pod koniec marca, a konkretny termin zależy wyłącznie od daty przypadającej w danym roku. Dlatego w ostatni weekend marca, w nocy z 28 na 29, przestawimy zegarki na czas letni. Oznacza to jedną skróconą noc, więcej słonecznego światła po południu oraz ciemniejsze poranki w pierwszym okresie po zmianie.

Przy każdej kolejnej korekcie wskazań zegarów, powraca pytanie o zasadność zmiany czasu. Póki co brakuje podstaw prawnych, by uznać taką sytuację za możliwą. Trwają rozmowy. Zdecydowana większość opowiada się za zakończeniem sezonowego przestawiania zegarków. Zmiana wymaga nowelizacji unijnych przepisów, a więc porozumienia między Parlamentem Europejskim i Radą UE. W Polsce projekt nowych przepisów jest analizowany. Uznaje się bowiem, że sezonowe przestawianie zegarków niesie z sobą konsekwencje organizacyjne i zdrowotne.

Każda królowa ma swego administratora

Pasieka kojarzy się z rzędem kilku drewnianych uli pod lasem lub na łące. To tętniące życiem miejsce, w którym pszczoły tworzą cenny miód. To również otoczenie, z którego pszczoły zbierają nektar i pyłek. Stojąca na czele królowa-matka zapewnia ciągłość pszczelej rodziny. Natomiast robotnice zbierają nektar, pyłek, budują plastry i dbają o porządek. Rolą właściciela pasieki jest dbanie o zdrowie i bezpieczeństwo pszczół, zapewnienie im warunków rozwoju oraz mądre pozyskiwanie nadwyżek miodu. Dochodzi do tego również działanie zgodne z przepisami prawa. Od 18 marca 2026 roku w Polsce każda „pasieka” (nawet 1 ul), niezależnie od liczby pszczelich rodzin, musi zostać zarejestrowana u Powiatowego Lekarza Weterynarii. Wynika to z dostosowania polskiego prawa do regulacji o zdrowiu zwierząt.

Tak oto zajęcie się pszczolami przestało być sprawą prywatną, a zostało objęte systemem ewidencji. Nowe przepisy kończą czasy, w których małe, amatorskie pasieki nie musiały być rejestrowane. Decyzje o tym, jakie choroby będą podlegać obowiązkowemu zwalczaniu, teraz podejmowane będą rozporządzeniami ministra. Nie przewiduje się odstępstw od obowiązku rejestracji. Dotyczy to teraz wszystkich pszczelarzy, w tym również właścicieli pasiek amatorskich. Wszystko niezależnie od tego, czy jest to hodowla hobbystyczna, czy na sprzedaż. Pszczelarze muszą przekazywać informacje o lokalizacji pasiek i liczbie pni pszczelich dwa razy w roku: do 31 marca oraz do 30 września. Ma to ułatwić monitorowanie sytuacji w tej szeroko pojętej gałęzi rolnictwa, jakim jest pszczelnictwo. Następnym krokiem będą kontrole i regulacje, mające na celu dbanie o pracowite pszczoły.

Studnia na działce

Przepisy nie zakazują budowy studni na terenie Rodzinnych Ogrodów Działkowych. Jednak jej wykonanie wymaga spełnienia określonych warunków wynikających z Prawa wodnego, a także regulaminu ROD.

Ogólne zasady mówią, że nie jest wymagane pozwolenie wodnoprawne na wykopanie studni na własne potrzeby, jeżeli pobór wody nie przekracza 5 metrów sześciennych na dobę, a głębokość ujęcia nie przekracza 30 metrów. Wypada jednak wiedzieć, co na ten temat mówi regulamin danego ogrodu działkowego, bo może być potrzebne też uzyskanie ewentualnej zgody zarządu. Studnia bowiem nie może naruszać infrastruktury ogrodu oraz nie może zagrażać innym działkom. Ponadto woda

z takiego ujęcia może być wykorzystywana wyłącznie na potrzeby działki, do podlewania upraw, a nie do działalności gospodarczej.

Jeżeli planowana studnia ma przekraczać dopuszczalne parametry (będzie głębsza niż 30 metrów lub pobór wody będzie większy niż 5 metrów sześciennych na dobę), wówczas konieczne jest uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego. W takiej sytuacji inwestycja wymaga formalnej procedury administracyjnej. Budowa lub korzystanie ze studni bez wymaganych formalności może zakończyć się wezwaniem do jej usunięcia, a także karą finansową. Sankcje wynikają z przepisów Prawa wodnego oraz regulacji dotyczących samowoli budowlanej.

Brak miejsca na pieczętki

Każda wizyta na stacji kontroli pojazdów to zawsze pewne przeżycie, związane z otrzymaniem stosownej pieczętki w dowodzie rejestracyjnym. Nie wszyscy pamiętają, że od kilku lat życie kierowcom ułatwiły przepisy, w wyniku których brak miejsca na kolejną pieczętkę w dowodzie rejestracyjnym nie wymaga już obowiązkowej wymiany tego dokumentu. Po badaniu technicznym diagnosta wpisuje bowiem do systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK) wynik badania oraz termin kolejnej wizyty

w stacji kontroli pojazdów, a kierowca otrzymuje papierowe zaświadczenie o pozytywnym przeglądzie, które wystarczy wozic ze sobą z dowodem rejestracyjnym. Na wymianę dowodu można się zdecydować, jeśli uważa się, że jest to przydatne. Taka wymiana jest zalecana dla wygody, zwłaszcza przy częstych wyjazdach zagranicznych. Wówczas w wydziale komunikacji należy złożyć stosowny wniosek, stary dowód rejestracyjny, zaświadczenie ze stacji kontroli pojazdów oraz ubezpieczenie OC.

Takiego płotu nie postawisz

Od września do przepisów budowlanych wprowadzony zostanie zakaz stosowania niebezpiecznych elementów przy stawianiu ogrodzeń, a bramy oraz furtki też będą musiały spełniać konkretne wymagania. Mianowicie, zakazane będzie umieszczanie na ogrodzeniu, na wysokości mniejszej niż 2,2 m, ostro zakończonych elementów, drutu kolczastego, tłuczonego szkła oraz innych podobnych materiałów. Do tej pory przepisy pozwalały montować takie zabezpieczenia na ogrodzeniach o wysokości nie mniejszej niż 1,8 m.

Zmiany obejmą również bramy oraz furtki. Po wejściu w życie przepisów

bramy wjazdowe będą musiały mieć przynajmniej 2,4 m szerokości. Z kolei furtki będą musiały mieć co najmniej 0,9 m. Dzięki temu mają być przyjazne dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Ponadto bardzo ważna zmiana dotyczy kierunku otwierania bram i furtek. Zgodnie z nowymi zasadami nie będą one mogły otwierać się poza granicę działki, czyli w stronę chodnika, ulicy lub drogi. Ten przepis oznacza zatem zrezygnowanie z rozwiązań, które mogą stwarzać zagrożenie dla pieszych i rowerzystów oraz osób ze sporymi prędkościami przemieszczających się na hulajnogach.

Gdy masz szambo

Jeszcze kilka lat temu rzadko kto miał do czynienia z kontrolą przydomowego szamba. Obecnie jednak każda gmina ma ustawowy obowiązek skontrolować wszystkie zbiorniki bezodpływowe przynajmniej raz na dwa lata. Lepiej o tym wiedzieć i być przygotowanym. Gminy, pod groźbą kar od Wód Polskich, wysyłają kontrolerów na prywatne posesje. Za brak kompletnej dokumentacji grozi mandat. Łatwo w ten sposób stracić pieniądze.

Kontroler w pierwszej kolejności zapyta o pisemną umowę na wywóz ciepleń nieczystości. Musi ona być zawarta z firmą asenizacyjną, która posiada aktualne zezwolenie na działalność w gminie. Korzystanie bez umowy z usług pana, który nie wystawia za swoje usługi rachunków lub faktur, a co gorsza – nie ma koncesji, może słono kosztować. Sa-

ma umowa to mało. Kontrolerzy mogą zażądać okazania faktur lub rachunków z ostatnich dwóch lat. Sprawdzane jest też zużycie wody według licznika. Jeśli przy zestawieniu z ilością wywiezionych ścieków jest rażąca różnica, pada podejrzenie o nie szczelność szamba lub wylanie nieczystości do rowu lub ogrodu.

Za brak rachunków potwierdzających wywóz grozi mandat do 500 zł, ale jeśli sprawa trafi do sądu lub zostanie uznana za poważne wykroczenie przeciw środowisku, grzywna może wzrosnąć do 5000 zł. Kolejne kary grożą za niewpuszczenie kontrolerów na posesję i odmowę okazania dokumentów. Gmina nie ma obowiązku zapowiadania kontroli. Dlatego lepiej być przygotowanym i wszystkie niezbędne dokumenty mieć je pod ręką. Wówczas kontrola będzie formalnością.

Warmia na wiosennych północnych rubieżach

Na trasie najnowszej wędrówki poznamy miejscowości nie należące na głównych szlakach, ale za to bogate w historię.

Warmia to nie tylko najbliższe miejscowości znajdujące się pod Olsztynem. To także tereny stano-
wiące o jej wyjątkowych walorach.

Orneta to pierwszy punkt najnowszej wędrówki po miejscowościach Warmii. To jedno z najstarszych miast tej historycznej krainy. – Miejscowość została założona przez biskupa warmińskiego Eberharda z Nysy. Pierwszym sołtysiem został krewny biskupa o imieniu Wilhelm. Orneta jako osada obsadzona niemieckimi osadnikami istniała z pewnością przed 1308 rokiem. Biskup warmiński nadał wsi prawa miejskie w roku 1313. Drugi zachowany do dzisiaj przywilej lokacyjny Ornety został wystawiony w roku 1359 – dowiadujemy się z Encyklopedii Warmii i Mazur.

Tereny ciągłych wojen

To miejscowość doświadczona przez historię. W czasie kolejnej wojny między Polską a Zakonem Orneta była oblegana przez samego Albrechta Hohenzollerna (listopad 1520), który ostatecznie zajął miasto. Konflikt zakończony w 1525 roku wyniszczył i zubożył Ornetę. Kolejne trudne doświadczenia spadły na miasto w okresie wojen pol-

sko-szwedzkich. W 1626 roku władze miejskie postanowiły poddać się bez walki wojsku szwedzkiemu. Na miasto nałożona została ogromna kontrybucja. Jednak w tym samym roku, 17 listopada, miasto odbili Polacy. W 1627 roku Orneta została ponownie zajęta przez Szwedów, którzy nałożyli kolejną kontrybucję, pustosząc jednocześnie całe miasto.

Tak też było na początku 1945 roku. – Do 21 stycznia 1945 r. Orneta była częścią sektora C Trójkąta Lidzbarskiego (Open-Osetnik) i znajdowała się pod dowództwem dowódcy pułku, pułkownika von Jungschulza, którego kwatera główna znajdowała się w Wysokiej Braniewskiej. Do obrony lotniska mogły być zaangażowane tylko słabe siły bazy lotniczej, część Luftwaffe i pojedynczych małych jednostek wojskowych, co w sytuacjach awaryjnych nie wystarczało – czytamy w Raporcie komendantury bazy lotniczej Wormditt z walk od 21 stycznia do 10 lutego 1945 roku. – 20 stycznia Kapitan Bretzmann z wydziału wywiadu dowództwa poinformował, że zgodnie z ostatnią decyzją lotnisko pozostanie poza pierwszą linią obrony. Komendan-

tura natychmiast poinformowała dowództwo pierwszego Okręgu Lotniczego w Królewcu (LGK I) o radykalnej zmianie położenia bazy lotniczej Ornety.

Kolejna miejscowość na trasie najnowszej warmińskiej wędrówki to Bogatyńskie. Tam zachował się do dziś późnobarokowy pałac z 1772 roku, zbudowany dla szlachcica Stanisława Rutkowskiego. W XIX wieku w budynku przeprowadzono gruntowny remont, w trakcie którego nadano mu cechy neogotyckie. Od strony ogrodu powstała wówczas wysoko sklepiona sala z ostrołukowymi oknami, dobudowano przedsionek do frontowego portalu, a do elewacji północno-zachodniej dostawiono oficynę z wąskimi, ostrołukowymi oknami na piętrze. Pod koniec XIX wieku pałac przeszedł na własność rodziny hrabiów von Kanitz. Przebudowano go wówczas w stylu neobarokowym (zachowały się jedynie ślady wcześniejszych ingerencji stylowych, jak np. sklepienie krzyżowe w przedsionku do frontowego portalu). Po II wojnie światowej na terenie majątku utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne, natomiast pałac zaadoptowano na mieszkania pracownicze.

Po likwidacji PGR-u na początku lat 90-tych XX wieku, przez kilkanaście lat obiektem opiekowała się gmina. Obecnie wyremontowany pałac wraz z przyległym parkiem jest własnością prywatną.

Zdecydowało losowanie

Z miejscowości Bogatyńskie ruszamy do wsi Podągi. Pierwsze wzmianki o wsi pojawiają się w 1339 roku. Były to wówczas dobra rycerskie. Od 1551 roku (co potwierdził w dokumencie książę pruski w 1577) należały do rodziny Saucken. W 1663 od wdowy Anny Cathariny von Saucken odkupił i z czasem powiększył te dobra Elias von Kanitz. W rękach tej rodziny pozostały Podągi aż do wkroczenia w 1945 roku Armii Czerwonej do Prus Wschodnich. W 1701 roku rezydencja została przebudowana. Ponownie nastąpiło to w XIX wieku, kiedy nadano jej neoklasycystyczny styl. – W czasie działań wojennych okresu wojen napoleońskich w latach 1806/1807 i 1812/1813 dobra te poniosły znaczące szkody wojenne. Wszystko było skrupulatnie dokumentowane przez ich ówczesnego właściciela hrabiego Carla Wilhelma Alexandra von Kanitz (1745-1824), oczywiście

z nadzieją uzyskania rekompensaty, co niestety nigdy nie nastąpiło. Trzem synom, w tym późniejszemu generałowi pruskiemu i ministrowi wojny (August Wilhelm Karl Graf von Kanitz) udało się m.in. dzięki pożyczce państwowej w wysokości 20 tys. talarów odzyskać i przywrócić świetność zniszczonym dobrom. Co ciekawe, o tym, kto odziedziczy Podągi po śmierci ojca zdecydowało losowanie, które wskazało na najstarszego z trzech braci Aleksandra, który w 1826 roku wykupił od swoich braci ich udziały w majątku – informuje EWiM.

Warto wspomnieć, że obecna wędrówka odbywa się na trasie doliny rzeki Pasłęki, która jest drugą co do wielkości rzeką Warmii i Mazur o długości 211 km i powierzchni dorzecza 2330 km². Cechą charakterystyczną tego terenu jest krajobrazowe zróżnicowanie: od wąskiej i wciętej doliny otoczonej wysoczyznami (gdzie rzeka ma charakter podgórski), przez płaskie dno doliny rozszerzające się do 1 kilometra, aż do uregulowanych i obwałowanych brzegów. Dolina należy do obszaru Natura 2000.

Krzysztof Szymański



Puchar Świata w taekwondo

Olsztynianie na fali

Na dobre rozpoczął się sezon startowy w taekwondo olimpijskim. Bardzo dobre wyniki osiągają zawodnicy AZS UWM Olsztyn.

Od dłuższego czasu akademicy z Olsztyna wyróżniają się nie tylko w kraju, ale i podczas międzynarodowych startów. Podczas przygotowań uczestniczyli w zajęciach we własnych obiektach. Pierwszym sprawdzianem formy był Puchar Świata w Austrii. Olsztynianie wywalczyli tam trzy medale – wszystkie brązowe. Na podium stanęli Szymon Piątkowski (-87 kg), Łukasz Cudnoch (74 kg) i Zbigniew Jabłoński (+87 kg).

– Później trenowaliśmy w Olsztynie. Następnie uczestniczyliśmy w tygodniowym campie w Wielkiej Brytanii. Tam mieliśmy możliwość wspólnych treningów z brytyjskimi medalistami igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata. Potem wzięliśmy udział w Pucharze Świata w Słowenii – poinformował Maciej Ruta, trener AZS UWM Olsztyn.

Zawody w Lublanie były popisem Szymona Piątkowskiego (87 kg). W pierwszej rundzie Olsztynianin miał wolny los. Potem wygrał kolejno cztery walki, w tym finał z zawodnikiem z Rosji. Z kolei Mateusz Chrzanowski (-67 kg) wywalczył brąz. Olsztynianin wygrał trzy walki i dopiero w półfinale przegrał z rozstawionym z jedyneką zawodnikiem z Francji.

– Te zawody były bardzo ważne, gdyż Polski Związek Taekwondo wydał oświadczenie, że ich medaliści będą mieli automatyczną kwalifikację na mistrzostwa Europy, które odbędą się w maju w Monachium. Tak

więc na mistrzostwa naszego kontynentu na pewno pojadą Piątkowski, Cudnoch, Jabłoński i Chrzanowski – dodał Maciej Ruta.

Ostatnim etapem przygotowań do startu w mistrzostwach Europy

będzie wyjazd na camp do Uzbekistanu. Tam Olsztynianie będą mieli okazję wspólnie trenować z medalistami wielkich imprez sportowych z kraju gospodarzy oraz Brazylii.

IRON



Olsztyński ping-pong

Tenisistki stołowe AZS UWM Olsztyn walczą o awans do ekstraklasy. Ostatnio zwiększyły swoje szanse gdyż ich najgroźniejszy rywal oddał mecz walkowerem.

Mecz z KS AZS AWFIS Gdańsk miał zdecydować, która z drużyn zajmie pierwsze miejsce w grupie północnej i zagra baraż o ekstraklasę z mistrzem grupy południowej. Sytuacja szybko się wyjaśniła. Zespół z Gdańska z nieznanymi przyczyn nie przyjechał do Olsztyna. Dzięki walkowerowi akademicki mają cztery punkty przewagi, a do końca rywalizacji pozostały dwie kolejki spotkań.

– Szkoda, że rywalki oddały mecz walkowerem. Cieszyłam się na ten mecz. Liga jest trudna. Wy-

grałyśmy jedenaście meczów, dwa razy zremisowałyśmy, dwa razy przegrałyśmy. Jednak przez cały czas byłyśmy na pierwszym miejscu z większą lub mniejszą przewagą nad najgroźniejszymi rywalkami. Przed sezonem założyłyśmy, że walczymy o pierwsze miejsce. Mocno trenowałyśmy, a podczas spotkań walczyłyśmy do upadłego. Musimy jeszcze wygrać jeden mecz i w barażu spotkamy się prawdopodobnie z drużyną z Dębna – powiedziała Daria Duralak, zawodniczka AZS UWM Olsztyn.

Zdziwiona taką sytuacją była Nuriya Zhaludok, doświadczona zawodniczka AZS UWM Olsztyn, która dodała: – Z taką sytuacją nigdy się nie spotkałam. Gram od wielu lat i tegoroczna liga wydaje mi się najtrudniejsza. Wszystkie zespoły walczyły o punkty. Nikt nie odpuszczał. Ale my od początku wierzyłyśmy, że stać nas na pierwsze miejsce i podczas sezonu zostawiłyśmy na parkiecie wiele potu. Jeszcze jedna wygrana i będziemy grały w barażu o ekstraklasę.

IRON



Wyzwanie dla gimnastyczek

Do nowego sezonu startowego przygotowują się gimnastyczki UKS SMS Olsztyn. Ich głównym celem w tym półroczu są Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży i mistrzostwa Polski.

Przygotowania do sezonu idą zgodnie z planem. Zawodniczki trenują na miejscu. Już 20 marca czeka je pierwszy sportowy sprawdzian. W Nysie odbędzie się Międzynarodowy Puchar Polski młodzieżek i juniorek młodszych. – W zawodach weźmie udział krajowa czołówka w tej kategorii wiekowej. Niestety nie potrafię powiedzieć na co możemy liczyć. Po prostu Polski Związek Gimnastyczny opracował nowy program kwalifikacyjny. Dotyczy on zawodniczek i arbitrów. Wszystko podczas tej rywalizacji będzie dla nas nowe. Nasze barwy będzie reprezentowało 13 dziewcząt. Dla wielu z nich będzie to pierwszy start w zawodach tej rangi – poinformowała Katarzyna Yaresko, trener UKS SMS Olsztyn.

Pierwszą z ważnych imprez gimnastycznych będzie Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży (24 kwietnia). O medale powalczą Natasza Derewecka, Kaja Milewska oraz Joanna Reddig. Ta ostatnia z wymienionych trenuje w Olsztynie dopiero

drugi rok, ale czyni ciągle postępy. Kolejnym wyzwaniem dla olsztyńskich gimnastyczek będą międzynarodowe indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski juniorek i seniorek, które odbędą się 15 maja w Orzyszu. Tam UKS SMS będą reprezentowały Maja Krasicka, Patrycja Kardasz, Michelle Tripoli, Izabela Kacprzycka i Monika Jastrzębowska.

Jedną z dziewcząt, która ma szansę na medale w zawodach jest Natasza Derewecka. – Liczę, że ten rok będzie lepszy niż poprzedni. Dużo trenowałam, włączyłam do repertuaru nowe elementy. Być w dziesiątce mistrzostw kraju to byłby dobry wynik. Oczywiście z racji mojego wieku bardzo ważny będzie dla mnie udział w OOM i mam nadzieję na dobry występ – powiedziała Natasza Derewecka.

W lipcu Natasza, Patrycja, Michelle, Maja i Monika wezmą udział w międzynarodowych zawodach, które odbędą się na Malcie.

IRON

Dziwna wiosna Stomilank

Występujące w ekstraklasie piłkarki Stomilank dość długo czekały na swój pierwszy wiosenny mecz. Niestety przegrały go 1:5.

Takiej zimy nikt się nie spodziewał. Odbiła się ona na przygotowaniach do wiosennej rundy spotkań ekipy Stomilank. – Tak, pogoda splotała nam figla. Trenowaliśmy głównie w Olsztynie i mieliśmy kłopoty z korzystaniem z boisk. Zajęcia odbywały się w Dajtkach i obiekcie Naki. Mieliśmy także krótkie zgrupowanie w Mrągowie. Potem ze względu na zły stan boisk musieliśmy przełożyć dwa mecze. Tak więc okres przygotowawczy okazał się mocno poplątany – powiedział Dariusz Małeszewski, trener Stomilank Olsztyn.

Klub dysponuje najmniejszym budżetem z ekip występujących w ekstra-

klasie. Mimo to, jest to już ich trzeci sezon na tym poziomie rozgrywkowym. Zimą udało się przeprowadzić trzy transfery. Do drużyny dołączyły Kim (Korea Płd.), Aoi (Japonia) oraz Zuzanna Kowalczyk (Śląsk Wrocław). Niestety w kadrze brakuje przechodzącej rehabilitację Katarzyny Kałużnej. Zawodniczka może być gotowa do gry najwcześniej na przełomie maja i czerwca.

W pierwszym meczu rundy rewanżowej Stomilanki przegrały z aktualnym liderem, Czarnymi Sosnowiec, 1:5. Mecze zaległe z Lechem Poznań i GKS Katowice odbędą się w późniejszym terminie.

IRON

Zamień PIEC na MPEC

Ciepła woda bez piecyka
– **bezpieczniej, wygodniej i taniej**

Szanowny Mieszkańcu!

Sprawdź, czy budynek, w którym mieszkasz, kwalifikuje się do programu „Zamień PIEC na MPEC”, realizowanego przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Olsztynie.

Jeśli Twój budynek jest podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej, a w mieszkaniu nadal korzystasz z piecyka gazowego lub bojlera elektrycznego – to świetna okazja, aby przejść na nowoczesne i bezpieczne rozwiązanie!



Co możesz zyskać?

✓ **Dofinansowanie lub projekt**

dofinansowanie dla wspólnoty, zależne od ilości mieszkań przyłączonych do nowej instalacji ciepłej wody lub projekt instalacji ciepłej wody

✓ **Premia 5000 zł**

na dowolny cel dla Wspólnot Mieszkaniowych, które jako pierwsze zaczną korzystać z ciepłej wody z miejskiej sieci ciepłowniczej

Co zrobić?

Zapytaj swojego administratora lub zarządcę o możliwość przystąpienia do programu lub zadzwoń bezpośrednio do MPEC Olsztyn:

89 524 12 32

Dlaczego warto?

✓ **Bezpieczeństwo**

- eliminacja ryzyka zatrucia tlenkiem węgla (czadem) – piecyki gazowe są częstą przyczyną zezadzeń, zwłaszcza w starszych budynkach z gorszą wentylacją

✓ **Wygoda na co dzień**

- ciepła woda przez całą dobę o temperaturze zgodnej z harmonogramem zaproponowanym przez Wspólnotę
- brak przeglądów urządzeń gazowych
- więcej miejsca w łazience po demontażu piecyka

✓ **Ekologia**

- mniej spalin – czystsze powietrze dla Ciebie i sąsiadów

Szczegóły znajdziesz na stronie:

**[mpec.olsztyn.pl/
program-zamien-piec-na-mpec](http://mpec.olsztyn.pl/program-zamien-piec-na-mpec)**

lub zeskanuj kod QR

